



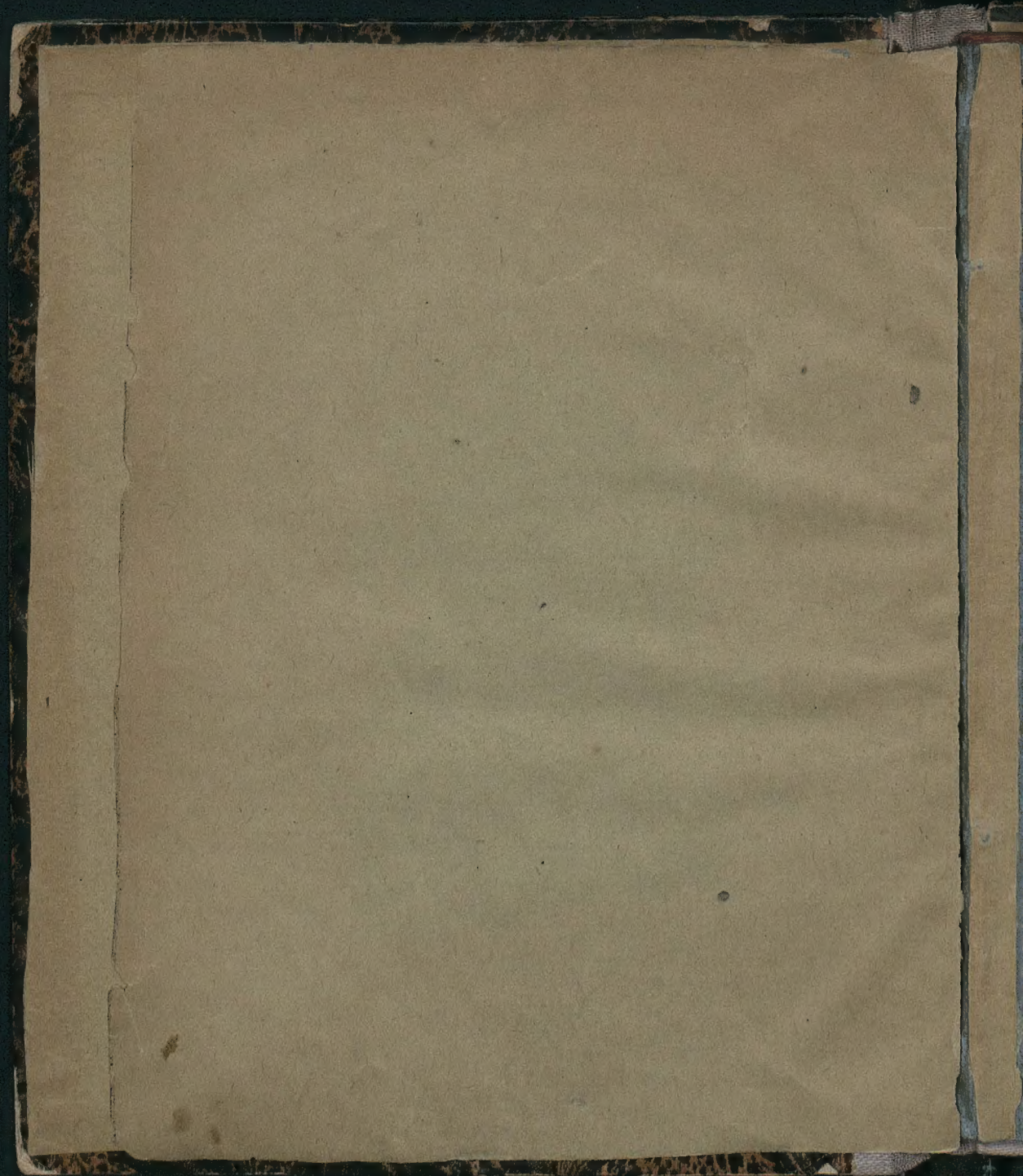
24694

Mag. St. Dr. . P



24694

dawniej w klocku
44. II. 57 b



Historia Polon.

Sigismundus III.

Salusowskiego Pawła: Kolęda Mo-
skiewska do iest. wojny Mos-
kiewskiej przegranej stwornie, skazy
pożądane

Liść 3537



KOLEDA MOSKIEWSKA.

To jest,

WOYNY MOSKIEWSKIEY,
PRZYCZYNY SŁUSZNE,
OKAZYA POZADANA,

Żwyciestwa nadzieia wielka /
Państwa tam tego pożytki
y bogactwa, nigdy nieo-
śacowane.

Krotko opisane.

Przez

PAWŁA PALCZOWSKIEGO, Z PALCZOWIC,
Szlachcica Polskiego.

W Krakowie, Mikołaja Szarffenbergera. 1609.



Do Czytelniká.

Om długi čas mieřkáiac / z ludźmi Mořiem Siemie
Wřymá y oczymá / pilno żerpáć siemie
Tom krocę tu zebráć chciał / życzáć sobie / áby
Oczyźnie mey znáiony / był ten naród słaby
Máry y niepoteżny : á żeby wiedziáno /
Ż nigdy tak łácnego przystępu nie máno /
Siemie ich wziáć obřita : hárdość ich obrocić /
Wiáre / y złe żwyezáie / w lepřy rząd obrocić.
Coć (iáć może náiasniey) pokázowáć bede /
Prořáć / byś to odemnie / przyiał za Kořede.
Stáwilibym się szodreżęřym / gdyby mi się było
Nabyć wiele Soboli / táń w Mořkwi zdarzyło
Abo gdyby w skáculę Ruble gniazdić chciały /
Tedyby teř moy datek mogli bydź okazały.
Ale temu odmienne řezesćie za ięzió /
Że mi się tym ciężáreń okłádać nie dáć.
Wředłem z tórgu złego / z wřymá do domu /
A nie mogłem ástámpáć me łwecy przyáńić komu.



Cicero.

Nie mąś ną świećcie sławy ozdobięyszey / nie
mąś nic lepszego / iako sie Wyżyźnie dobrze zasłużyć.

Idem. 4. Catili.

Wszystko cokolwiek sedno czynimy / nie ną
pożytek y vcieche swa / ale ną zdrowie y całosć
Wyżyny / obracać mamy.

Valerius Maxi: lib. 5.

Dobro Rzeczypospolitey rozmnożyć / glody
iey ną sie wziąć / iednaką Cnotą.

Wysoce Wielebnym.,
IASNIE WIELMOZ-
NYM PANOM, ICH MSCIOM
PANOM SENATOROM, Y ICH MO-
ściom Panom Posłom, od wszego Ry-
cerstvvá, ná Seym. Wálny Koronny z-
gromádzonym, Panom, y Bráćiey
moim Misóciwvym.

NJe nowiná to / **Mościwi Pá-**
nowie/ że sie ná świecie rzeczy niektóre dzie-
ią takowe / ktore ácz własny swoy bieg/ y
ście od natury pewne á zwnyczajne máią/ przecie o-
procz tego/ coś dáljšego nam wskázują. Gdy czasu ie-
dnego zámknęło sie Słońce/ padł taki strách ná Utreny/
że ludzie oni / mieczem kájdemu / y odległemu niez-
przynaćielowi strážny / rozumem swiátu y wiekom
znátom / by szalenych po mieście biegáli. Działoć sie
to wprawdzie zá nástąpieniem spraw y rzadu Natury
(iáko y Perikles ich Książe/ w Dráchen swoleń Be-
roce im declárował) iedną zámknięte Słońce / iz ná
wolność ich dluogo pátrząc nie miáło / iz w krotce
trybut Krolowi Macedonńskiemu Filipowi / dawáć
mieli / wczas im oznáczáło. Pátrzyt ná Kometę
Kzynn nie raz / ktora iáko záwsze począték przyro-
dzony

Dzomni miła / tak przecie coś leżyłem niezwyčaj-
nym opowiedała. Abowiem iedne bitwy niesfortun-
ne / drugie powietrza okrutne / drugie rozmaite przy-
padki / mowily: aż też ostatnia / zgubienie wolności
przez Cezara / y Pompeiusza / ofażała. Ale to nie
tylko w tych rzeczach przynudzonych sie dzieje / że o-
procz biegu y scia swego zwyčajnego / coś dalszego
wiece ofażała: ale też / a tym wiecey / w sprawach
tych Swieckich y Polityczkich sie to znanuie / że in-
dzien zmiernia / nie tam kedy sie zdadza / za pospo-
litym opatrowaniem / y powierzchu te sadzac. A-
toć też Miłosciwi Pánowie / com ja teraz przedsie
wziął. Za wolą Krola Zego Mości / zwoleniem / y
ochwałą ten Korony / Ich Mości Pánowie Posłowie /
y potym Ich Mości Pánowie Posłannikowie / byli do
Mostów posłani: ktore Poselsstwo Ich Mościow /
ato miało w sobie pokon / bezpieczne Pogranicz-
nych / z oboiem stron do czasu życie / y inżte pewne
respekty / ktore Monarchowie / rzeczom swoim / y
czasowi dogadżając / opatrować zwykli. Ale żeby to
ledwie nie trzyletnie Ich Mości Pánow Posłow /
a potym też czas nie mały / Ich Mości Pánow
Posłannikow zatrzymujące / nie wiecey sprawie / y
nie inżzego znacząc nie miało / moim zdaniem / myli
sie sądzi / ktory inaczey rozumie. Coś wielszego y
dalszego Pan Bog nam w tym pokazać chciał. Dał
tym tam ludziom czas tak długi / aby sposob życia naro-
du naszego chędogi / obyczaje cudne / wiece y miła wol-
ność /

ność/dobrze wybaczywszy y wyrozumiałysz/ wiek za
aniż przedtym mieli/ cheć y miłość ku nam brali. Dał
też y nam tenże czas/ abyśmy co tam za Pánstwo/ co za
Monarchia/ co za ludzic/ iakie ich obyczaje/ iaka moc
y potęgá/ statecznie wyrozumiałysz/ W. Mciom po-
tym opowiedzieli: azaby sie za tym sereá Przodkow
naszych zjawili/ y sława zapalone do rozszerzenia Dze-
czynny sie porwały. Widzieliśmy tedy naprzód ziemię
w granice szeroka/ w żywność okwita/ w starob y
w wszelkie insze dostátli bogatá: widzieliśmy Wsi/
Miasta/ Zamki/ y Kościoły: Widzieliśmy też bory/
lasz/ pustynie: Zwierz/ ieden w lesie między drze-
wá/ drugi za murami/ w miastách między ścianá-
mi/ mieszkáacy y żyacy. Do coż to za ludzic: kto-
ry ani domá porządni/ ani w obozie sprawni y dziel-
ni: ani sił do boiu sposobnych/ ani sereá w tym plá-
cu statecznego/ ani rádn potrzebney máia: za mnie-
mánien tylko obcych narodow/ coś sie bndż zdáda/
rzecza sáma/ y domá nic nie sa: chyrosćia/ y kłam-
stwem wszystko zátrzymawáia. Na ktore to ich zmy-
słone y malowane ozdoby/ gdzieby práwe Cnoty/
Bogobynność/ Rádá/ Mestwo/ nastąpiły/ wátpić w
tym nie potrzeba/ jeby za pomocą Bożą/ támtá Mo-
narchia/ z Dyczyną naszą/ łącznoby sie spolic mo-
glá: a zwlaszcza za tálowa occázna/ ktorey Przod-
kowie nasz/ wprawdziłe sobie życze/ ale spodzie-
wać sie/ záledwie kiedy mogli. Dczym wszystkim iż
Ich Mestem Pánem Postom/ y Postánnikom/ nie
przydzie

przynie podobno każdemu z W. Mściom spráwe dái/
ia ktorým támi był obecnie przy Jego Mści Pánu
Málogostim / Pánu y Dobrodzieliu moim Mści-
ciwym (ktorý idąc torem onych Zacznych Przodkow
swoich / iáko záwždy wszędzie / tak y ná tym támi
plácu / cála wiara / y szczyt yzliwoscia Pánu / y
Rzeczypospo: służył) nápisátem o tym ten Traktat
iś / ktorý W. Mściom moim Mściwym Pánom/
dedykcí: vnizenie prośąc / ábyscie to W. M. ode-
mnie wdzięcznie (á zátym co większego wygotu-
ia) przyjąwszy / memi Mściwym Pánym bydy raczył:
ktorým vnizone služby moje / iáko náppilnien zálecani:
życząc przytym / áby Pan Bog ná ten Nowy Rok/
nowe á szczęśliwe rády / ná część y chwale swoje
świeta / ku cáłości / ozdobie / y rozszerzeniu ten Dy-
czyny nášey / ná przy mnożenie wszelákich Klenes-
tow niesmiertelney pámiéci godnych / Onych Przod-
kow swych / przy długowiecznym zdrowiu / fortunnych /
y pomysłnych pociechách / W. Mściom. Pánom / y
Bráci moim Mściwym / dái raczył. W Králowie /
w dyci Nowego Látá / Roku 1609.

W. Mściom Moich Mściwych Pánom /
vnizony służyć.

Páwel Pálegowski z Pálegowic.



Synstlich Państw / y Rzeczypo-
spolitych / własne przedsięwzięcie / cel y ko-
niec jest / aby od trudności / kłopotow / y
rozruchow / obcych y domowych oddalone / od nie-
bezpieczeństw / y wypadkow rozmaitych swobodney
wolne / w starczynym pokoju żyć / w wszelkim szcze-
ściem opływały. Abowiem iako on wielki Sena-
tor / y Krásnomowca Rzymiski napisał : Wrodziła to
natura / zarazem ięszce na początku każdy rzeczy ży-
tacz / że się z zdrowiem y ciałem swym chroni / y wkrę-
wi / aby iey szkodzie mogło oprząta : przytli / y do ży-
cia sposobności wszelkie gotnie / y sporządza. Co
aż ogulem prawdziwa jest / iednak w człowieku / ko-
ry nie zmysłami / ani affektem / ale rozumem / y rądo
żyje / daleko prawdziwsza. A iż każda Rzeczpospo-
lita nie inzego nie jest / iedno zgromadzenie ludzi /
ktorzy się pewnymi prawami rządzą / y sprawują ;
tedy według rozrządzenia / y wolej natury postę-
pując / tym barziej onym to przystoyna / y słusna /
aby wszystkie ich sprawy / iako naysilniey zmierzaly /
do spokoynego / y szczęśliwego żywota / społeczności.
Lecz Państwa / y Rzeczypo-
spolite w granice
ściśle / w ludzkie nie dostarcznie / w żywność / y starby
staje / y nie zamożne / rzadko takowego przedsięw-
ziętego kresu dochodzą : rzadko się z pożądaney re-
zyzylnością i cieją. Abowiem takowe podległe są w-
ciśnieniu / y wkrzymdzen u Państw tych / ktore seroko-
są w granice / wielką ilość ludzi / żywność / y starby
dostarczają

dostatkem/ są ozdobne/ y pociężne. Gdyż iako po-
spolicie/ wielkie zwierzęta/ z mnieyszych się żywia/
y z nich polarm swoy mając/ rośnie: tak wielkie
Państwa/ tym wielkie incrementum swoje biora/ z
wpadku/ y z wyćiestwa Państw mnieyszych. A nie
tylko że zstąd augmentum swoje mają/ ale też y pokoy
stateczny: z którego wszystkie te dobra płyną/ które
są celem y końcem wszystkich Państw/ y Rzeczypos-
politich. Co nie tylko rozum pokazuje/ ale y experi-
entia, y historye świadczą. Philip Krol Macedoński/
wyspy osiadłszy/ Lacedemony zbawił/ Athes-
ny zwoiowałszy/ dopiero Grecyey wszystkiey
Seym w Koryncie złożył/ prawą podał/ bezpie-
cznie/ na sąsiadów żadnego się nie oglądając/ pa-
nował. Nie inaczej Rzymianie Sabiny/ Weiens-
ty/ Wolscy/ Samnity/ y innych pod moc swoje pod-
bawiłszy/ na wszystkie świat z broń się porwali/ y
byli mu straszni. A nie chodząc daleko/ ani starych
historyi sięgając/ my Polacy/ pokisimy sami by-
li/ y Państwa tego nie rozszerzyli/ nigdyśmy pokoy
i w stateczność mieć nie mogli/ ale wstawnie z Krzy-
żakami/ z Prusami/ z Rusiami/ z Mazurami/ z Litwą/ y in-
szymi wojnę wiodąc/ częściej w obozie/ niżeli dom-
u mieszkać/ nigdzie bez syżaku niestopić/ mało nie ka-
żdy dzień ściele ostrzyć musieliśmy. Ale gdy Pan
Bóg Wszechmogący te Państwa w jedno złączył/
y jedne przez miecz/ drugie przez inne środki/ pod
moc y zwierzchność naszą poddał: już nam wia-
cey zstąd

cey z tál lekkimi nieprzyjaciółmi nie przyšlo sie wa-
ganić: ale niekiedy z Mostwa/ niekiedy z nieprzy-
jacielem wśyskiego Chrześciaństwa/ Tatarem/
Turkiem. Day Panie Boże/ abyśmy za czas/ y
tym/ nie tylko odpor dać/ ale y silnymi bydz mogli.
Nie watpie w tym/ iż sobie tego wśyscy życzymy/
iednął to dziwna/ że sposobow do te^o/ abo o: caze/ y
ktore sie nam podawáia/ zaniedbujemy. Nie z-
stopić sam Pan Bog z Niebá/ ani też Anioła nie zes-
śle/ ktoryby sam za nas pracuiac/ Państw nam
nabywał/ y one gotowe proznującym oddawał: az
le przez szkodę wśyskie rzeczy spráwnie/ y chce tes-
go po nas/ abyśmy sie też do wśyskiego przykládá-
li/ y to co może bydz z nas/ czynili: a zá tym błogos-
ławieństwá iego Świętego/ y požądanych w rze-
czách skutkow oczekawali/ y one otrzymáli. Mas-
drze czasu iednego w podobney spráwie/ woruiac
Kato w Senacie Rzymśkim/ powiedział. Nie na-
bożenstwem/ ani modlitwą Niewi: scia/ ráttunku ed
Bogow nieśmiertelnych/ siegáć trzeba: zá zuleścia/
pracowaniem/ ráda zdrowa/ że wśad szczęście czło-
wiekowi płynie: Játo sie gnusności/ y niłczemności
podaż/ prozno ich o pomoc wzywáć bedziez/ máiac
ich nieprzyjaciłnych/ y rozgniewánnych. Zápraw deczyz-
nością/ pracowaniem/ szczęścia ludzie nabývára.
Cze^o są iáwonym y iáśnym przykláde Indyę A scho-
dnie/ y Zachodnie/ ktore Otrety pełne drogich Rz-
mieni/ Peret/ Złotá/ Srebra/ Korzeni/ iá o' y
B 2 w nagłos

w nagrodę cnoty / dala tym / ktorych przewaga /
mestwem / y dzielnością / prawie nie podobnie są na-
byte. A nam iako snadniey do Państwa Moskiew-
skie^o przyść / a niż inżym do tamtych Indow / każdy
to baczyć może. A dostawşy tego / moglibysmy
też potężnością / y bogactwy / z każdym Narodem
y Królestwem w Chrześcijaństwie porównać.
Ddać się to zrazu / y powierzchu sędząc (ile nam /
ktorych zamysły nie są tak barzo wysokie) rzecz być
wielka / aby ona Moskwa / ktora zawsze / tak była
dzisie króle / miała być od nas opancowana: ier-
dnął dobrze w rzecz weyżrzałszy / nie mająć nic nieś-
podobnego: y owszem rzecz barzo snadna / y łatwa.
Do czego nim przystapie / troćko pierwey / co to jest
za Państwo / położy. Moskiewska Ziemia /
jest naprzód na Wschod / y na Polnocy / barzo wiel-
ka y szeroka: kladeć się wzdłuż od Inflantickich grani-
cie / od Pskowa / od Wielkich Łuk / aż do Moskow-
zuy / albo Joughoruy / Prowincyam / albo Króles-
twom Tatarskim w Azuy / na mil naszych Polskich
siedm set: a wszędy od Nowey Ziemi / aż do morza
Kaspiyskie^o / albo iako ie Moskwa zowie / Chwałins-
kiego / mil sześć set. Ta Ziemia tak wielka y szeroka /
jest ktemu barzo wrodzayna. Przeci chcieliśmy iey te-
raz na trzy sta mil naszych Polskich: tedy nie tylko
Polsk (co tego za przyczyna była / tak rozumiam że
to już wszętkim jest wiadomo) ale podobno żaden z
narodu naszego nigdy nie postat. Byliśmy aż za
Wołgo

Wolga rzeka/ przez ktora pierwszy raz przewożili
siny sie/ gdzie byla tak szeroka / iako Wista pod
Wárszawo. Drugi raz przebylisy ię w brod: tak
bliſko byliſmy ię żrzdła. Także też Dniepr/ Mo-
ſtwa/ y inſze rzeki w brod przeiechaliſmy. W tym
tak wielkim tracie/ iaki ieſt trzy ſta mil naſzych Pol-
ſkich (ktorego wſyſtka naſza Polſka / y Litwa/ ze
wſytkimi do niey przynależącymi prowincyami/
nie ma) nie widzieliſmy iedno bärzo dobre grunty/
z wielkim naſ wſyſtkich podziwieniem : a byli też
miedzy nami co ſie na goſpodarſtwie dobrze rozum-
mieli/ ktorzy to vpätrowali/ że tamte grunty row-
nają ſie grunty naſzym Podolſkiem: a nie tylko tym/
ale naprzednieyſzym gruntom Kroleſtwa Węgiers-
kiego. A iako powiedaia/ tedy daleko ieſzcze lepiſze ſa/
tu Kazaniu y Aſtrachaniu/ y inſzym tamtym miey-
ſcom/ ktore ſa tu Wſchodowi. Jakoż podobień-
ſtwo. Bo krajny Wſchodnie/ dziwnie ſa wrodzay-
ne/ y wſyſtko rodza na wybor dobrze. Aleć oprocz
tamtých krajow / y inſze Prowincye ziemię Moſkies-
ką wſkiey/ doſyć ſa dobre/ y wrodzayne: pełne zboża ro-
zmaitego/ pełne bydła/ y wſelätiego dobytku. A iako
to my to notowali/ mało nie wſyſtkiey ziemię taką
ieſt kſtałt/ e arzodkiem ię grunty/ a poſtronach ga-
ytki laſki/ borki/ przy ktorych/ zaś ſa rzeczki mnieyſze/
y wiekſze. A to wſyſtko zaś/ iakoby murem iakiem/
wielkie laſſy/ rzeki/ y gory obraczała / y okrożają/ z
którymi ſie one mnieyſze laſki/ y rzeczki łączą. A owe
B 3 zaś wiel-

zda wielkie rzeki/ w rozmaite morza w padaia/ w
kaziac gošciniec do wšyſkiego ſwiata. Co nie
tylko ieſt rzecz do goſpodarſtwa/ y wſelkich han-
dlow pożyteczna/ ale y na wyeżżenie bärzo weſo-
la. Bo co do goſpodarſtwa/ one wielkie laſſy/ puſ-
cze/ y bory/ dodaia drow do budowania: a moga
ſie ſnadnie ſpuſcić onymi wielkimi y głębokimi
rzekami. Zda o żywność teſz łacno/ ſiedząc na o-
nych reżżinach: ziemia chleb/ rzeki ryb dodaia: a one
bliſkie gayki/ y laſki/ zeyda ſie do piecä: kie^o bydo
ma w nich ſwoia dobra paſa. A wſaſze oprocz te-
go paſe tam ſa wielkie/ y ſianä doſtatel. Co tam
taſ bärzo łacna żywność. Lecz gdyby kto ſamym
wyżywieniem contentować ſie niechētal/ ale teſz o
pożytkach/ doſtatkach/ y bogactwach myſlił/ ſnade-
nieby tam tałowey chęci/ y wmyſtu ſwemu dogo-
dzić mogł. Bo naprzod na onych paſiach/ nie tylko
bydła/ y inſzego dobytku wielkość/ ale y ſtada nie-
zliczone chowachy ſie mogły. Do tego w onych pu-
ſzczach/ dabrowach/ leſiach/ pſzczoly rozmnażać/ po-
pioły ſprawować/ zwierzę/ y praſtwa rozmaite^o w-
blićby ſie mogło. Cze^o tam nie tylko ieſt z potrzebe/ y
z pożytek/ ale y do wciechy wielkiey. Jädac tam/ w
Smoleńſku/ ieden z naſzych/ kupił za poł oſmą gro-
ſy polſkich Głuſcä/ pare Cietrzewi/ y pare Järzob-
tow: A ieſzcze to Moſkwićin przedał nie ſwoiemu/
ale Cudzoziemcowi. Co rzeki o futrach koſtow-
nych/ So. oläch/ Marmuräch/ Kunäch/ Popielis-
cäch/ y

cách/ y inšych: ktorých iáko wiele tyśiecy soros-
tow do cudzych ziem wychodzi/ á w zaiem iáko
wiele tyśiecy złotych/ zá nie do Moskwy przycho-
dzi/ sama náša Polśka/ y Litwa/ świádkámi są do-
brymi. A mowiac o rzekách wielkich/ y glebolicich/ T
których tam ieśt bárzo wiele/ w tych/ á záś ryb roz-
zmańtość wielka/ trzecia część wod nie zástoplá:
Rzeki mowie/ Moskwa/ Occá/ Dzwina/ Sana/
Doná/ ktora dzieli Europe od Azyei/ Wolgá/ kto-
ra sie rowna Nylusowi/ ábo Indusowi/ naprzede-
nieyśzym ná świecie rzekom/ w ktorých one Jesio-
try/ Wyże/ Czezugi/ Lososie. Nuż inśe mnieyśze
rzeki/ pełne tákże ryb rozmaitych/ przy ktorýchby
wiele Mlynow/ Stawow/ z pożytkámi wielkiemi/
sposobić sie mogło. Nuż ieżiorá wielkie/ y śierokie/
w ktorých one Sielawy/ Leśsze/ y inśe ryby rozmá-
ite. A co wielśza/ iż te rzeki táłowe są/ ktoremi sie
śnadnie záiechác może do támtých ziem/ ktore ná
świećie są nabogátśze: iáko ieśt Persya/ Turcya/
Indye Wschodnie. Wśiadśzy w mieście Moskwi
ná nawe/ ábo inśy iáki státel/ moge woda com-
modiśsimé áż do samey Perszey záiechác. Bo Mos-
kwa rzeká wpáda w Occę/ Occá záś w Wolgę/ á
Wolgá w morze Káspiyskie/ ktore brzegi Perszey
oblewa. Táćze reż y do Konśtantynopolá/ bárzo
śnadnie záiechác sie może. Bo Tánáis/ ábo Doń
rzeká/ táćze w Moskwie wynika/ á wpáda in Palu-
dem Mæotidem, á Palus Mæotis, in Pontu Exinu m,
náđ ktorým

nád ktorým leży Konstantynopole. Mamy to sobie
wiec za wielko commoditatem, że Wista możemy
przybydź aż do samego Gdańska: iáło daleko wielk
báby to tam była commoditas? iáło daleko wielkie
pożytki/ za tym by sie odnieść mogły: Nuż rzeká
Dźwina wpáda w morze Báłtyckie/ á tam iuż wiel
ki gościniec Ocean/ do wśystkiey Europy/ á miaz
nowicie do Angliey/ Fráncyei/ Hispániey. Piłże
Zowiuż/ iż za času Papieżá Leoná Dziesiątego/
niciáki Páwel Wloch/ z miásta Genui rodem/ wielk
ki y przeważny kupiec/ wżławszy listy od regoż Pa
pieżá wierzace/ iechał do Moskwy. Tam bedac mie
skał dwá Miesiace/ pokázuiać Pánom Rádnym
Moskiewskim/ iáło wielkie handle/ z wielkimi po
żytkami/ w ziemi Moskiewskiey prowadzićby sie
mogły: á miánowicie/ izby wśystek handel torzes
nia/ to iest/ Pieprzu/ Goździkow, Cynamenu/ Mus
kátu/ (czym sie Portugálczycy/ y Wenerowie tak
bardzo zabegácił) mogli sie do Moskwy obrocić/ áz
by zstámcá/ do wśystkiey potym Europy torzenie
kto/ tym obyczáiem. Napierwey Indusem rzeká/
która przez wielko Indyá idzie/ przeciw wodzie iść
z tym torzeniem z Kálekutu. Potym ziemia ie wiesó
mil títka przez gory Báccrytan x/ do rzeki która zo
wia Orus. Tym Orusem/ á potym y drugiemu rze
kami iść aż do Morza Káspijskiego/ nád ktorým le
ży Astráchan, wielkie miásto portowe Moskiewskie/
gdzie Wolgá wpáda w morze. Stey Wolgá Mos

stwa rzeka / aż do Miasta Moskwy. Potym ziemia
nieto do Dżwiny Inflanckiej / a ta wpada niżej
Rygi / do Morza Niemieckiego. A tak by to korze-
nie stándał sto do wszystkiej Europy. Przyrzekał
ten kupiec / iżby było u nas potowica tańsze korzenie
w Europie wszędzie / y świeższe / y lepsze / niż to co
Portugalczycy przywożą. Bo powiada / Portugál-
czycy nie włazią innego korzenia / aż pierwey ono
splesniałe / zprochniałe / z moczony wyprzedadzą /
iako chca. A tak dla ich krotowskiego śalbiestwa /
wszystka Europa niewola cierpi. Przyrzekał też
Wielkiemu Książowi Moskiewskiemu / Pieprzu
we Cle tak wiele / coby była potrzeba na iego Dwor
wszystek. Ale Moskiewski nie chciał na to pozwolić /
rozumiejąc iżby przez to droga nieznanoma światu /
Cudzoziemcom / abo nieprzyjaciółom przystęp łacny
do siebie wlazał. A też Książ Moskiewski nie wie-
le Pieprzu / y innego Korzenia na swoy stoł potrze-
buie / wiecey cosiku / a cybule. In summa, ta Ziemia
we wszystkich przyległościach / we wszystkich do-
státkach / y bogactwach opływa. Co z tego samego
łacno każdy zrozumieć może / iż aż Moskwa bára-
zo są zli gospodarze (dla tego / że nie są pewni / iesliż
stárania / y pracy swey zażywać beda / gdyż Ho-
spodar / według woli swey / iednemu wszystko we-
źmie / choc ieszcze z polá nie sprzątnął drugiemu da)
y aż oprócz tego / nie do handlow / y kupiectwa
sposobni / iednak przecie wszystkiego máia dostátek /

C

tak żywnoż

tak żywności / iako y innych rzeczy potrzebnych.
Kruszców złotych / y srebrnych / podobno nie ma-
ją (co dla tego pod wątpliwością klade / iż może
bydź że są / iedno że ich Moskwa nie szuka) ani in-
szych Metallow / iednak przecie in communi w pie-
niadze nie są wbodzy. Aco się tycze skarbu samego
Wielkiego Kniazia Moskiewskiego / tu się już słus-
znie szczyścić mogą / y zda się rzecz do wierzenia / ias-
toby niepodobna. Ale przynamniey te^o wiara daję
my / na co się wszyscy Historykowie / a mianowicie
naż Kromer / y Bielski zgadzają. Co acz z wielkiem
załem się wspomina / iednak przecie / dla potwierdze-
nia tego / co się powiada / przywieść się musi. Gdy
Iwan Wasielowic / Wielki Książ Moskiewski /
Nowograd wielki wziął / samego tylko złota / sre-
bra / perel / drogich kamieni / trzy sta wozow zsta-
m do Miasta Moskwy wywiozł. Jakoż może się
temu wiara dać. Bo ten Nowograd był bärzo mo-
żny z starodawną : miał pod swoją mocą Piec
X. a gruntu na półtora sta mil. Pięse Crantius, że tak
była wielka możność Nowogradzan / iż to przy-
słowie v nich było pospolite : Quis potest cōtra De-
vm, & contra Magnum Nouogradum ? Ktoż może
przeciw Bogu / y przeciw wielkiemu Nowogradowi ?
Atoli tak wiele mogli Moskwićin / że go wziął / y do
tych czasow trzyma : ktorego Przodkowie w takiej
nie woleby byli v Tatar Zawalstich / że gdy Tatarski
Posel do Moskwy iechał / tedy przeciwko niemu
Wielki

Wielki Książę Moskiewski bez czapki pieśń śpiewał /
mleka od klacz na drogę mu wynosił / którego gdy
trochę tak piliac wlaśnie / Posłowi na grzywe ko-
niowi / tedy musiał to zlizać. A temu żadney rzeczy
nie mógł odmówić Carowi Tatarskiemu / by mu
też dobrze / y na wojnę kazał s sobą iść / przeciw
Chrześcianom. A temu / który mu list czytał od Cza-
ra Tatarskiego / podesłał furto Sobole / a sam kła-
zał ze wszystkich rąk / poły on list czytało. Ale ten
Jwan już się był wybił na ten czas z te^o wszystkiego
Tatarom / za powodem żony z Gracyey / która go na
to namowiła / aby się był tym wśm odiał. A tak
nie tylko się Tatarom odiał / ale y naszej Litwie wie-
le pobrał Ruskich krain / zwłaszcza ten Nowogrod
wielki / z którego miało intraty Księstwo Litew-
skie na każdy Rok / sto tysięcy czerwonych złotych /
także Wapowski piśe : a także drudzy Historykowie
twierdzą / sto tysięcy Rublow. Chocby tedy nie by-
ło większych starbow Książę Moskiewskiego / iez-
dno ieden taki / którego jest trzy sta wozow / tylko we-
szebrze / złocie / perłach / drogich kamieniach / było
by z nas / y z żołnierze nasze. A trzeba to wiedzieć /
że Książę Moskiewcy / nie tylko że nie umniejs-
za / ale zawsze przyczyniało starbow. A iestliż też
wojny wiada / nie wiele ich to kosztuje. Bo każdy
swym kosztem musi Gospodarowi służyć. Może
się toremu czasem co dostać z łaski / ale to nie wielkie
rzeczy bywało / Rublow kilka / kilkanaście / kilka dziesiąt

śiat nawiecey. Nie wspominał te° /żesiny tam sami
oczyma swemi / wielkie kupy srebra / y złota widzie-
li / one rostruchany wielkie / one baryły srebrne / o-
ne Apostoły szczyrozłote odlewane / one obrazy / one
korony / one sceptra / one nożenia / one Maještaty :
to tylko przypominie / iż iednego dnia częstuiac Car
Dimitr / Ich Mości Pány Posty / posłał tamże do
Dworu Poselskiego / one swoje potrawy na miz-
sach / y czarach szczyrozłotych / w liczbie Sto czter-
dzieści. Tegoż dnia / y teyże godziny / Je° Mości
Páná Woiewoda miał v siebie na cze / ktorego tak-
żena szczyrem złocie / ieşce w wieşşey liczbie bany-
kietował. Tegoż własnie času y godziny / wşşytko
także Rycerstwo na szczyrem złocie częstował. Czy
moglby sie z tym ktory inşy Monarcha tak pokazać
Kiedy raz Cárowa Jey Mość bankiet na Cárá
sprawowała / á Kuchmistrza iey Moştwa sie pytał /
wieleby mis złotych potrzebował : chcąc w tym
doświádeczyć ich dostátku / powiedział / że ich cżtery
sta potrzebuie. Daráżem mu ich tak wiele przynieşio-
no / pytaiąc znówu / ieşliby ich ieşce wiecey była
potrzeba : kazał sobie ieşce dać dwie ście / y te zá-
razem przynieşiono. Czy małoż to tego było : nie-
wspominaąc czar / rostruchanow / kubkow także
şczyrozłotych. To tylko zdało mi sie tu ieşce przy-
pomnieć / co Philip Pernisten człowiek wielki / ktory
Postem był od Máximiliana Cesarza Chrześcián-
skiego / Roku tysiącnego / pięć setnego / siedmdzie-
śiatnego

światnego y dziewiatego/ do Wielkie^o Kniaziá Mos-
kiewskiego/ o tym nápisal : Ze tam stolowego szes-
bra tak wiele widzial/ żeby wszystkich bylo wiecey niż
trzydzieści wielkich furmánskich wozow Wiedeńskich
pełno. Autorá czytaie y miánuie. A o koronie tak
piše: Ze tak kosztowna widzial ná głowie Wielkiego
Kniaziá Moskiewskiego/ że nie może z nią bydy poro-
wnána/ ani Papieża/ ani Cesarzá Chrześciańskiego/
Krolá Begierkie^o/ y Gestic^o/ ani Krolá Hispáńskie^o/ a-
ni Krolá Fráncuskie^o/ ani K. Florencie^o/ ktore wszystkie
też widzial. Ale o tym dosyc. Kráina zaś Moskiew-
ska/ á zas nie wesola : á zas w tym daleko nie prze-
chodzi náše Polske/ y Litwe : á nie tylko te/ ale y wie-
le innych kráior^o Co może być náweyrzenie wesel-
se^o nád ona kráina nád Wolga rzeka : Co może bydy
milse^o oczó/ nád owe lásti/ láti/ rzeki : Nie wierzymy
te^o co to powiedáia/ że tam nie máš nic ieno puszcze/
ieźiorá/ bágná/ iże tam wstáwiczna zima/ deszcz/ y plu-
ta. Máia tak lástawe/ á boday nie lástáwse nie-
bo/ aniż my. Gdzie sie v nas Látó/ y Zimá tak pie-
knie stánowi : gdzie sie v nas tak dobre iárzyny ro-
dza : gdzie owoce/ á miánowicie Maliny : gdzie
Malony : A wszákże/ nie twierdza tego/ o wszystkiey
ziemi Moskiewskiey. Wiem że okolo Pskowá/ oko-
lo Wielkich Luk/ y tam daley ku morzu Północne^o/
Kráiny nie bázro wesole/ zimná ciężkie/ vrodzáie le-
dnie szrednie : á pogotowiu/ ku Nowey Zemli/ ku
Sybirowi/ y morzu Lodowátemu. Ale mówie o

tych kráíách / ktoreśmy przeiecháli / y ktore idá ku
Wschodowi / ku Azycy. Bo sámy podobieństwem
sie spráwniac / iesliż te tu kráie Moskiewskie / ták sa
wesole y wrodzáyne / dáleko wiecey tánte: iáko nam
też to powiedáli Endzożiemcy / ktorzy nie dawno z
támtad byli przyiecháli / Persowie / Angielczytowie:
bo byśmy w tym ták dálece Moskwie wiáry byli nie
dáli / wiedzac iáko oni sa chlubni. Náostaték / gđzie
y nas powietrze ták dobre: ták zdrowe: że sie tam
tákie Prowincye nájdúia / ktorych morowe powie-
trze nigdy nie zaráżilo / y y ktorych to iest rzecz nie-
stychána: Te rzeczy ktore iáko by do gospodarstkiego
y domowego pożytku należa / á po wietrzey części sa
prywatne / krotce sie ták wspomniáły. Ale to wiel-
ka / iż tym sámy opánowaniem Moskwy / Juslan-
ty / ktore ledáíáto nie moga byđz odbiteżone / bedac
hoyna krwia Przodków nášych nábyte / á potym też
y Swecya / do ktoreyby iuż nie potrzebá bylo morze
ieździć / do cze° narod nas nie bárzo iest sposobny / á-
le landem mogłby tam iuż przybyć (idac imo Kore-
liá) rekuperowane byđz mogły. A co ieszcze wiel-
ka / tedy tym sámy / tá Rzeczpospolita náša / zá-
grzechámi nášymi / nieiáto ieszcze niebespiecznie zá-
miešána / státecznieby sie y do końca vspokoic mo-
gła. Bo moim zdaniem / y bláhem rozsádkiem / tych
wszystkich rozruchow / w tey Wyczyźnie nášey / mie-
dzy inšzymi te też podobno sa przyczyny: Desmy sie
bárzo Pozáwodžili / Rozrodžili / Rozpusćili. Náie-
tności

tności niektórych zawiedzione / niektórych utraci-
ne: a to dla tych wielkich zbytkow / ktore v nas panu-
ia / dla tych Cudzoziemskich naszych obyczajow / kto-
re sie bardzo odrozniły / od oney prostoty Przodkow
naszych / za ktorych ta Oyczyzna nasza / w spólnym
rządzie y radzie zgodna / miłością / tak przyległym
Sosiadom / iako dalszym narodom / wiadoma y
świadoma / chęcią y życzliwością Pánom swym /
zalecona y ozdobiona była : a zatym wielkie^o bło-
gostawieństwo Bożego / y iawnéy obrony nád so-
ba vznawala : nieprzyjaciolom swym / nie tylko
odpor dawać / ale y straszna bedac. Drudzy zaś tak
bardzo sie rozrodzili / że iuż ona iedna wioska / a pogo-
towiu onym iednym zágonem / wyżywić sie nie mo-
ga. A nawieksza część / w taką sie swawola wdala /
że wieksza bydz nie może / mordy / napaźdy / rozboie /
tak sie v nas zawzięły / że żaden iuż nie może bydz
bespieczen zdrowia / majątności / żony / dzieci / wczé-
wego swego / Nie osiedzi sie w polo / nie osiedzi sie
w domu. A choc drugi kradnie / rozbiia / zdradza / prze-
cie go nie złodzieiem / rozboynikiem / zdraycą / ale do-
brym y cnotliwym człowiekiem zwąć trzeba. Nás-
wet / y Ksieżey ná Kazálnicy strofować sie nie do-
puszcza / y wygnac ich groza / choc czasem tylko ogu-
sem ich napominają. Co nie tylko iest swawola
wielka / ale y własna złość Dyabelska. A coż wżdy
z tym czynić ? iako to vleczyc ? Bardzo snadnie / byle-
śmy iedno sami zdrowemi bydz chcieli. A to sie nam
wielka

wielka podaćie occasya do Moskwy. Jślis tedy
Bracie vtrácił / iślis dla tego odmiány iákley w
Oczyźnie prágnał / tám do Moskwy iedź / nábe-
dziesz tám zaś máietności / y inszych bogactw wiele.
Arzrodziliśmy sie z támże iedźmy / Bedziemy sie
tám mieli tedy rozsprestrenić / á iěsże ná onych
gruntách / dziwnie iáko vrodzáynych. Nie przy-
dzie nam tám do teg tak często / ábysiny sie dla wiel-
kich niewczásow názbýt bliskiego sąsiedztwá / vstáz-
wicznie pozymać / y ieden drugiego zabíiác mieli.
Niechciałbym tedy tak rádzic / iáko niekiedy ow
Wloch Kálimách / Krolowi Albrychtowi / y Kroz-
rego był w wielkiey łasce / rádził / áby śláchte k temu
przywiódł / iżby oni / grunty swoje wszytkie Krolow-
wi puscili / gdyż o nie wielkich trudności samy mie-
dzy soba zázywáia / y zstad zabíiánie / y morderstwá
bywáia : á żeby od Krolá żóld iáki pewny bráli / á
w mieściech mieszkáli / ná co żeby konie chowáli / y
sami záwždy gotowi ku potrzebie wojenney / we
zbroi / ná rozkazanie Krolewskie wsiádáli : niech-
ciałbym mowie / tey tak niewola / y Tyránstwem
śmierdzacey rády bydz Autorem / álebym to rádził /
áby Krol Jego Nosć do tego wiódł / tych Bráci
nászych / Krozzy sie to tak bázro rozrodzili / iż kilkana-
ście / ábo też y kilka dziesiąt ná iedney wiosce prze-
stác musza / y z wielkiem niewczásem / z wielkiem klo-
potem / y trudnością / skromney żywności nábywác /
áby sie tám vdáli / y tym niedostátkom / y vćistom do-
mowym

nowym/ nie tylko sobie/ ale y potomstwu swemu
dogadzać/ opánowawszy tamte kráie/ zábieżeli.
Jesli też záš ktorego leb názbýt świerzbi/ iesli sie
mu chce swawoli/ ma ia tam tedy wyrzecz/ przecis-
wło dziedzicznemu nieprzyiacielowi/ ktory niewin-
na krew bráciey nášsych/ pótoiem ich wbespieczywa-
šy/ rozlał: ktory przymierza nam postanowionego
nigdy nie trzymał/ ale pod ten czas/ nawiecey Zam-
kow/ y Prowinciy nam brał: y ktory tylko tytułem
Chrześciáńskim test pokryty: iáko o tym niżej będzie
šerzey. Ale to ze wszech nagodnieysza wważenia /
iż gdyby P. Bog te Monárchia / z nášą zláczyć ra-
czył/ nie tylko samá nášá Rzeczpospolita Koronna/
zstał wielka ozdoba / slawa/ y pożytek odniescby
mogła/ ale y wszytko Chrześciáństwo. Gdyż zá tym
nieprzyiaciel spolnego Chrześciáństwa/ Pogánin/
wielce ogladácby sie musiał/ y strácháć takie^o Mo-
nárchy/ktoryby pojedynkiem tak šerokim páństwem
ná Wschod y Połnocy/ władał. A naprzód Tátá-
rowie/ ktorzy tym obiema Páństwom przylegli sa/ y
swym zdrádlwym sposobē/ czestokroc w nie wtár-
giwáiac/ wielkie škody w ziemi/ y ludziách czynia/
cíby iuż láčno z hołdowali / ábo też z gruntu wynis-
šczeni bydż mogli: ktorzy sa šrzydlami potężnymi
mocy y Monárchiey Tureckiey. Zá czym sam Ces-
sarz Turecki/ bez pomocy Tátárow/ ná tego Mo-
nárche ogladácby sie też musiał/ iáko ná takowego/
ktory sam przez sie bez wšelákiey pomocy/ inszych

D

Monárz

Monarchow/ moglby wojne przeciwko nie^o pods-
nieść/ y iemu podoląć. Bo Turck/ tak Kniazią Mos-
kiewskiego poważa/ że po sobie naymożniejszyego/ y
naypotężniejszyego bydz rozumie. Ale bez watpie-
nia/ y Krolestwo Węgierskie tak utrapione/ y od te-
go Pogánina wyniszczone/ tudzież Woiewodztwo
Siedmigródzkie/ Wołoskie/ Multánskie/ rządziby
pod takowego Monarchy obrona/ opieka/ y zwierz-
chnością byli. Inszych nie wspominać/ ktorzyby
także z takowe^o Monarchy pokoy/ y pożytek odnieść
mogli. Coż tedy w tym iest/ że sie do tego naz-
mney nie mamy/ abyśmy tych takowych wielkich
pożytkow dostapili? Insze narody/ chcąc rozszerzyć
gránice swoje/ nie tak pożytki iakie wprawiać/ iako
slawy wieczney/ ktora nie pochybna za tym pocho-
dzi/ pragnac/ aż za morze ieżdza/ z wielkim niebe-
spieczestwem zdrowia swego/ y gdy w Europie
iuz nie moga/ wiec w Ameryce/ w Nowym świe-
cie/ wielkim zamysłem swoim/ przez wielkie trudno-
ści mieysca szukaia/ o rzeczy niewidome/ niewiado-
me/ y iakoby nie podobne sie kusac: my mogac y po-
żytkow niewymownych/ nie tylko nam samym/ ale y
wszystkiemu Chrześciaństwu służących/ snadnie do-
stapic/ y slawy niesmiertelney sobie/ y narodowi
swemu nábyc/ wszystkiego tego zaniedbamy? Cze-
go nam wždy nie dostać? czego sie boimy? A za-
nam to pierwsza z Moskwa sie potykać/ y wielkość
ich niezliczona/ máła liczba ná glowe porażać? Kze-
ce kto/

Je kto/ iż nie mamy się czym przechwalać/ ponieważ
nam Moskwa wiele zamków/ y miast wzięli/ które
ieśże do tych czasów przy nich zostały. Tak jest/ iż
nam wiele zamków/ y miast pobrali: ale trzeba
wiedzieć iako: nie mestwem/ albo dzielnością iako/
ale zdradą/ y chytrością pod przymierzem. Lecz
gdy kiedy z nami w rzecz poszli/ nigdy nie wstęorali/ y
owsem zawsze przegrawali. Czego świadkami
są/ wszystkie bitwy/ któreśmy kiedykolwiek z nimi
mieli. Jasne/ y dosyć znaczne/ za łaską Bożą zacnych
przodków naszych przykłady/ y teraz w potokach ich.
Wszakże by dobrze nie tak iawne / y iasne
zwycięstwa nasze / nad tym nieprzyjacielem przed
tym były/ choćbyśmy byli równe^o szczęścia zżywa-
li/ nie już to za tym idzie/ żebyśmy sobie teraz pewne^o
zwycięstwa/ za pomocą Bożą/ nad tym nieprzyja-
cielem obiecować nie mieli. Bo daleko różna jest te-
razniejsza conditio Państwa Moskiewskiego/ od
przeszłej. Odmiana jest znaczna. Przed tym mieli/ os-
ne Pány swe przyrodzone/ na które się poddani wiel-
ce oglądali/ y częścią z miłości/ częścią z bojaźni/
przeciwko każdemu ich nieprzyjacielowi/ z chęcią
wyciągali/ y potrzebnie stawali. Teraz im już wła-
snych Pánów/ y dziedziców nie stało/ y z poszro-
dka siebie/ bracia y towarzysze swe za Hospodary os-
bierali/ y dziwnymi sposoby/ pełnymi chytrości/ z-
drady/ morderstwa/ do Hospodarstwa przychodzą:
iako nie dawnych czasów/ Borys Godun/ y teraz

świeżo ten Snyſki. Do tego/Państwo to na on czas
było bogátſze/w ludzic Kycerſkie/zá częſtymi expe-
ditiami ćwiczenie biorac. Ale po Iwánie Wáſilowi-
cu/zá Siedorá/ y Boryſa Hodoná/bárzo pole záleże-
li/ták że tych czasow/ iedne tylko mieli Piotrá Boſ-
máná/ktoryby ſie był do ſpraw Kycerſkich nie iáko
ſiedl: ále go ſamiż w onym tumultcie zábili. Zás Bo-
rys Hodun/ ácz przez te kílka lat iáko pánował/
woyny z nikim nie wiodł/ iednáł chcac wzwierdzić
pánowanie ſwoie/ á po śmierci ſwey Syná ſwego/
wiele ludzi narodu ſwego wytrácił/ á ludzic przede-
nich/y co náznácznieyſzychktoremi iákożkolwiek ſtá-
ła/y ſtácby moglá była ich Kzczpo. Zás tegoż páno-
wania głod y mor/P. B. był ná te kráie dopuſcił/ze
ráchuia/ ná ſto tyſiecy duſz/ ktore w te czasy głodem
y powietrzem pomárli. Wo ták Pan Bog zwykł
czynić/ że zá grzechy przelożonych poddáne/ y wſytk-
te ziemie karze. Náſtąpił potym Dymitr/ ozywáiac
ſie bydź prawdziwym Pańſtwá Moſkiewſkiego
dziedzicem. Ten choc máła bárzo garztká ludzic ná-
ſzych/ w Państwo Moſkiewſkie ſiedl/ ták wielká
iednáł ſzkoda w ludziách uczynił/ że tákże/ przez ſto
tyſiecy (iáko ſami powiádaia) ta woyna ludzic/nar-
odu ich zginęło/ á miánowicie pod Nowogro-
dziem/bárzo wiele ich ná plácu poległo. A ták ten Dy-
mitr ná to Państwo prowadzon był/ y poſádzon/ z
wielkim podziwieniem wſyſkich narodow/te ſprá-
we ták wważáiaczych: Ze ieſliż ieden Senator kros-
leſtwá Polſkiego/ mogł ná to Państwo tego Dymit-
trá wſiąć

trá wsádzic/ iáko dáleko wiecey/ Krol Je° Mośc
ze wszytká Rzeczapospolita tegoby dokazał/ żeby
sam to Páństwo osiadł. Widzialem list ze Fráncys
ey/ do iednego nászego Szlachcica/ ktory nie dawno
zstámtad byl przyiechal/ pisány w te slowá/ z Frán
cuskiego/ ná Polskie przelożone. Wlece mnie wile
szyl list od W. Mci. do mnie poslány/ ktorego Datá
byłá/ ic. Bo naprzód opewnil mnie w požádáney/ y
czesto przynobiecáney/ nie odmienney/ áni czásem/ á
ni mienstem chęci W. M. przeciwko mnie. Do tego
miał w sobie niepospolite nowiny. Bárzo rad słysze o
szczęśliwym przytechániu W. M. do Dychyzny swoy
miley: w ktorey ábys wszelákich dostoiénstw dostąpił/
oprzenmle jncze/ y nie wątpię w tym/ iż tá życzliwość
moia/ skutek swoy rzeczá samá weźmie: opátruicá byndż
Krolestwo wáże/ nie tylko takie/ w ktorym stan Blá
checki test náypowáznienysz/ ále też ktore przed inšez
mi wszytkiem Krolestwó wolnościá test sławne/ ktora
tám test náywlektá/ gdzie cnota/ ktora wolności grá
niczá/ miensec y część swoię ma/ gore y porządek przed
inšymi bierze. Lecż nie pomátu sie też ciesze/ y z ten
sławny narodu wáżego/ ktora teraz po wszytkim świecie
słynie/ z posádzienia ná dziedzicznym Páństwie te
go Dymitra. Wielkich záprawde rzecz dokazał ten
wáż Senator. Záczym może sie w tym nie wątpić/
iżby Krol Pan wáż to Páństwo/ iáeno opánowáć
mogl. A co wiedzieć/ co wam Pan Bog gotule/ y ie
śli to luź nie są początki/ ic. To tak ten Fráncus o

tey sprawie rozumiał. Za nastąpieniem potym / y
za przedkim sie obróceniem tego Suyskiego na to ho-
spodárstwo / zaraz domowa wojna miedzy nimi
wrosła. Dopieroż sie w te czasy krew ich hoynie la-
ła / tak że do tych czasow wszystkich dusz z obu stron/
wiecey niż na dwa kroć sto tysiecy (iako na to Mos-
stwa / nawet samiż Przysławowie powiedáli) po-
legło. A tak w małym czasie / około pięci kroć sto
tysiecy ludzi tam poginelo : ktora liczba / ledwie za
tęsk set lat w pokoju żyjac / napelnic sie może. Bo
ieśliż sie iedni rodza / tedy drudzy vmieráia : y wi-
dzimy to że wsi / ktore powietrze kiedy zaráziło / we
dwudziestu leciech nieprzychodza k sobie. Ta woj-
na ich domowa / to Państwo tak bázro zniszczone/
ogniem y mieczem / że nieprzyaciél nastroży / nie
mógł by go bázrzej spustoszyć. A co wietż / że sobie
panowanie tego Suyskiego tak bázro obmierzili / że
bázrzej bydz nie może. Szyzo sobie tego / aby kto
inşy na tey Stolicy siedział / nádzieie máiac / iż za
odmiana Pána / szczęścieby sie im też odmienilo. A
miánowicie Krola Jego Mości Pána naszego / wy-
gladáia / lubo dla tego / że wiele o Pobożności / ma-
drości / ludzkości / miastwie / łaskawości / szczero-
bliwości / y inşych práwie krolewskich cnotách Je-
Krolewstey Miei zástychywaia : lubo też dla tego /
iż to widza / że inaczey pokoju státecznego miec nie
moga. Bo tak dobrze iuż náşy droge do Mostwy
przewiedzieli / y tak im zasmálowáto to wojowanie
w Mostwi

w Moskwie / w Kráiu ták oświecym y bogáтым / y
gdzie im wszystko práwie otwárto stoi / że trudnoby
ich iuż pohámować / áby tām nie śli / iáko po te czasy
chodzili do Wołoch / do Multan. Do tego dáleko
inaczeý przed tym Moskwá o narodzie naszym roz-
zumieli / á niź teraz zá ták długim naszym tām miesz-
kaniem / y z nimi po roznych mieyscach obcowaniem /
doználi. Nie ták sie iuż teraz námi bárzo brzydzo.
Rozumieli przedtym żeśmy nie Krześciane / o Rze-
czypospolitey naszej / o potedze / o meśtwie / o rzadzie /
o práwach / o wolnościach / bárzo opácznie rozus-
mieli. Teraz zá dziwna spráwa Boża / w tym tām
nas zátrzymániu / y oni nas / y my też ich lepieiesmy
poználi. Nie wspomina niektórych pewnych rzeczy /
ktoreśmy bedac w tákym Obozie pod Moskwá /
á potym iádac przez Siewierstká Ziemię / zrozumiełi
slyśeli / widzieli : ponieważ to do pewne^o czasu słu-
żnie ma być táiono. Ale by dobrze tego wszyst-
kiego nie było / choćby mieli Pány swoje przy-
rodzone / choćby im ná ludziach nie schodziło / y
owšem Wielkość ich niezliczona mieli / choć by sie
Suyściem contentowali / choćby między nimi do-
mowey woyny nigdy nie było / choćby nam postá-
remu głównemi nieprzyjaciółmi byli / Náostátet
choć by tām teraz naszego Woyská nie było : iedną
przecie inaczeýby sie nam uczynić żadna miára nie-
godziło / iedno sie iáko nabárżiey mścić tey świeżey
ich zdrády przeciwko ná / tey niewinney krwie brá-
ciey nás

ciey naszym : ktora ten zły nieprzyjaciel światła
kradzie potrwawil racę swoje: te° ich tak wielkiego
obelżenia Pana y Rzeczypospo: naszej. Bo naprzód
przywłszy już wszyscy tego Dymitra / y za praw-
dziwego Pana y dziedzicą/ onęg w skutku światu
ogłosiwszy / przysłali do Krola Je° Mości Posty-
swe imieniem nie tylko Dymitrowym / ale w skut-
kach stanów Moskiewskich/ oznajmując Jego Kro-
lewskiej Mości / iż vsiadł na dziedzicznym Pań-
stwie swym: dziekując Jego Krolewskiej Mości
za chęć y życzliwość/ ktorey po Jego Krolewskiej
Mści/ y narodzie naszym doznał/ będąc iakoby wy-
gnāncem w państwach Je° Krolewskiej Mości: o-
fiarując za tym przyjaźń swoję wieczną / y spólne
przeciw Poganom sił swoich złączenie: a prosząc
aby ku potwierdzeniu/ tey zawartej przyjaźni z Kro-
lem Je° Mści/ y narodem naszym/ Krol Je° Mość
pozwolił/ Je° Mści Panu Woiewodzie Sedomiers-
kiemu/ dać w stan Małżeński/ Córke swoję/ temu
Dymitrowi/ Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskie-
mu/ y one z powinnemi do Moskwy odprowadzić.
Czego Je° Krolewska Mść. nie odmówił/ życząc a-
by za tym zwiastiem (iako to wiec bywa) miedzy
naszym/ a tym narodem gruntowna/ pewna/ y wie-
czna przyjaźń stānāc mogła. Przyiet był od nich Je°
Mści Pan Woiewoda z córka/ y z powinnemi swo-
mi z wielką wżecznością/ y tak do Moskwy miastā
przyprowadzan. Predko potym przeciwko temuż
Dymitro-

Dymitrowi Pánu swemu/ ktore^o iuż dawno przy-
siege byli dobrowolnie oddali/ zdrádlwie powsta-
li: a przytym bráciey nászych niewinnie pozábiáli.
Je^o Mci Pána Woiewode/ z Carowa Jey Mościa
y z przyiacioły/ zá dziwna obrona Pánsta/ żywo
pozostałemi/ ze wśystkich máietności złupimşy/ y
z miásta Moskwy wywiozşy/ po rozmaitych miey-
scách/ iáko by do więzienia rozestáli/ rozłaczymşy
iednych z rodzicámi/ drugich z małżonkámi/ dzia-
tkámi/ przyiaciołmi/ pány/ slugámi; ták że sie sta-
śnie watpieć może/ ktorych była gorşá conditia, iez-
śli onych/ ktorzy iuż odcierpieli/ y ktorych iuż w
tym żywocie nie stało (w tym mowie żywocie/ bo
bez watpienia niewinności ich żywot ow wieczny/ y
błogostáwiony życie/ y spráwiedliwe^o wyroká prze-
ciwko tym okrutnikóm/ od samey spráwiedliwości/
ná onym ostatnim stráśliwym sádzie/ oczekiwá)
czyli też tych/ ktorzy tákowoy/ iáko oni w te czasy ży-
wot prowadzili. Lecz y to niemniey boleśna/ że ná-
wśystkich w tym tumultcie/ podáli byli ná łup/ y o-
krutne śmierć/ tym swoim ludzióm/ ktorym sie byli
nágotowác kazáli/ y do miásta Moskwy ziechá-
ć/ przeciwko Tátárom Krymskim. A myśny to byli/
ci Tátárowie Krymscy: y lepiej było ná nas/ ániż
ná Pogániná/ ná przekletego nieprzyiaciela Krzyża
świétego/ y Imienia Chryśtusowego/ broni swo-
je podnieść: My przyiechálismy byli/ dla postáno-
wienia wiecznego z nimi ziednoczenia/ przeciwko

Pogánom/ y Bisurmánom/ á oni/ onoż woysto/ ktoz
re było miało przeciwko Pogánom ciągnąć/ ná nas
obrocili. Czy moze sie náleść goršy y zdrádlivy
narod/ pod słońcem swiátá/ ániż ten iest? Czy luz
dzi to/ ánie ráczy wézy/ y iászczorcy narod? A gdy
siny ich wíec pytáli/ czé^o sie z námitát zle/ á niecnotlis
wie obešli? czemu nášych/ pókoiem ich vpespieczy
wszy/ y owškem wielkimi prošbámi do siebie zá
ciagnawšy/ pozámordowali? Czemu przed tym
nie vznamáli tego Dymitrá/ iesli był włáśnym tego
pánštwá Dziedzicem/ y to nád nim wedlug woley
šwey/ co potym/ wyłónáli? Niewštydziłi sie w tym
iáwny złošci šwey wyznác/ mówiac/ zesiny to dla
tego vczynili/ ábyšiny tego šwego šdrayce/ przed os
czymá wášymi zábili y nád wami tež šanemi/ tego
šiezemšcili/ žešcie go nam ná to šospodárštwó wš
prowádzili: y žebyšiny šárby/ od niego wá wielkie
nádáne/ od was odebráli. Dokázáli czego chcieli/ zá
bili, Oblupili/ nád to iesze šstawili. Ale wždy Poš
šlow/ dla czego zátrzymali/ przeciwko práwom
wšyštych narodow? Aby pošoy šobie/ ná Krolu
Je^o Měi y Rzeczypošpolitey/ zobelženiem/ y nie šla
wa nášza/ wytárgowali. A tego niewiem iesliž nie
dokázáli. A Pánow Poštanikow iáko przyiat? iá
ko Poššow/ ták y onych powieził/ w niedošta fu/ w
šmrodzie ie chováiac/ ludzie im krádnac/ vštáwi
czne przegrožki/ przez pošpolštwó im czyniac/ vra
gánie/ y nášmewištá štroiac. Tak ten Jáščorcy
narod

narod nągrabza nam chęci/ y życliwości nąszej: ta
zapłata za przyiażń/ ktora im wiece ofiaruiemy/ od
nosimy. Tak ten miły Pan Gospodár/ pokazał sie
Bydź wdzięcznym tego poselstwa. Ale ma to wielkie
szczęście/ iż go trudno skromnie znosić/ á zwłazżá
temu/ ktory sie rozumem nie sprawuie/ y onego nie
ieł godzien. Nie masz nic sprosniejszego/ iáko gdy z
chlopá/ Pan sie sítanie. Bárzo ten miły Pan Suiy
ski wie/ iáko sie z Krolmi wielkimi/ y Monárchami
tego swiátá/ obchodzie. Rychleyby o tym mogli po
wiedzieć/ iáko temu pod kolány drży/ ktory Kátá z
gotym mieczem nád kárkiem swoim stojacego wi
dzi/ ániż gdy przed nim Postowie od wielkie^o Kro
lá Poselstwo spráwuia. Gdy sie byla nań zá Dymit
trá zdrádá pokazała/ ná śmierć był osadzón/ y iuż
dekret przeczytano/ iuż był v Kátá w reku/ iuż ná
plácu/ iuż mu łá z siekiera/ stál nád kárkiem: á w
tym náhy v Dymitrá to vprosili/ iż go gárdcem dá
rował. Atoż im zá to/ że sa powodem tego/ hánieb
nie sa zamordowani/ á iśszce tenże teraz ná Máies
stacie siedzi. O nie státeczne szczęście! zálosne/ y o
plákanie rzeczy ludzkich odmiany! Ale niechby iuż ten
teráziniejszy Gospodár/ ná tey stolicy siedział/ niech
by y sámy był Kátem/ nie tylko v Kátá w reku/ b
le sie nas nie tykał/ byle sławy nášej nie mazał. Ale
nas dla tego niechotliwego narodu to potyka/ że o
nas cudzoziemcy skromnie piśa/ y mówia/ że nas
v postronnych narodow/ páłcy pokázuia/ y leć e

waża. Piše Philip Pernisten/co tam był Posłem od
Cesarza Máximilianá: Polacy / powieda / rzeko-
leście sobie waża Wielkiego Kniazia Moskiewskiego /
aleście on z nich śmiecie / powiedając: Że trzyma ich
Pánstwa więcej / niż na dwiesięć mil / dla którego oz-
dytania / nigdy Polacy tego po sobie nie pokazáli / ż-
by się mieli kiedy rzucić do broni. W / powieda / kiedy ich
Posłowie idą do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego /
bárzo je źle chowa. Ale to wieśka / Lata 1548. na
wálnym Seymie w Augspurku / który był złożył Ka-
rzel piaty Cesarz / Mistrz Pruski nieiałi Wolgáng /
dowodząc tego / iż ziemia Pruska / jest Cesarzka /
przeciwko dowodom Seánisława Łáskiego / Wo-
iewody Sierádzkiego / który był od Augusta na ten
tám Seym / w tey sprawie posłany / między innymi
rzeczami / to też tak mowil: Powieda Posel Krola
Polskiego / bragając się z nas / czemu zaście Jeruzalem /
y innych kráin od Pogan wziętych / z niedobedziemy /
Nie jestem tak prosty / abym na to nie umiał odpowie-
dzieć: ale dla tego zacnego consensu, wstrzymawam
się / tylko go spytam: Czemu też Krol Polski z niedo-
brywa kráin tych / które mu Moskiewski pobrat /
tak wielkie iáko Prusy: ábo czemu się Zátárom nie oz-
prze / aby mu tak często škod nie czynili / ofoko gránic /
y wsánnym Krolestwem. Kiedyśmy wiec z Moskwa
rozmaiwáli / y naród swoy przed nimi wystawáli /
záwždy naszym podkáli: Niech tak będzie iáko po-
wiedacie / że wy Polacy / y Litwa / jesteście ludzie

Rycerz

Rycerzscy/ ále my iesze meźnieyſzy/ ktorzyſmy wã ták
wiele zamkow/ miast/ y Prowinciy wzięli. A my co
ná to? Powiedzielismy/ iż te zamki/ y Prowincya/
nie meſtstwem/ ábo dzielnoſcia wojenna/ ále zdráda
y chytróſcia/ pod przymierzem bráli. Ale mali ſie
prawdã rzec/ nie dobra to odpowiedz/ nie dobrã
wymowkã. Bo ná zdráde/ y chytróſć ieſt rozum/
ktory wſzystkiego poſtrzedz/ y zlemu zãbieżec ma:
ieſt meſtwo/ ktore wie dzie/ do pomſzczenia ſie takó-
wych krzywob/ zdrad y chytróſci. Jeſli tedy co niedz
bałſtwem zginetó/ niech zãſie meſtstwem y dzielno-
ſcia/ odyſtane bedzie. Dla Boga/ inż teź wiecey tes
go vragania nie cierpmy. Nie ſlowy/ ále mieczem/
y ogniem/ takowẽ ich zãrzuty zbliaymy. Vżalmy ſie
ſlawy náſzey/ ktora teraz tak bãrzo ieſt nãruſzona/
że bãrziej bydz nie może. Wiem pewnie/ że wſyſt-
kie po ten czas nowiny/ ktore ida do Wloch/ do
Frãcicy/ do Niemiec/ y inſzych ziem/ nawiecey o
nas/ á o Moſkwie/ piſane ſã. Ci ktorzy w támtych
kráiach/ te nowinki zã pieniadze przepiſuia/ máia te-
raz máterey doſyc/ moga ſobie głowy nie pſowãc/
wymyſlãiac ie/ iãko wiec zwykli czynic/ kiedy im
prawdziwych nie ſtãnie. Wiem pewnie/ że dawno
inż w Niemcach/ y inſzych ziemiach/ po Jarmãrkach/
y miãſteczkach/ te Trãgedya wymãlowana/ y opisa-
na przedãia: á ono náſzy ſtroyno ná weſele iãda/
Moſkwã przed nimi/ y zã nimi z wielkiem tryum-
phy: on dzie zãſ/ Moſkwã Polakã rabie/ łupi/ á

on race tu gorze podnosi/ o miłosierdzie prośae.
Moga tam y tałowe rzeczy pisać/ y malować/ ktor
rych nigdy nie było. Moze sie tam y wczęwych biał
tychglow/ y Pánienet/ sławą fábami/ ábo wierśáz
mi pomagac. Bo Málárzom y Poetom/ wśytko
wolno. Wieści to máio/ że w nich wiecey sie fałszu/
á niż prawdy závádza. Tego iednak wśytkiego
lénno bysmy sie zemścić mogli/ y z tego obelżenia os
czyścić/ bylesmy ieno sami chcieli. Witult Kioze Lis
tewskie o chłopy swe/ ktorym chłopci Mostiewscy
nieco miodu/ sieltery/ y siermiegi byli pobrali/ á
nie tał przedko/ tało żadał/ to wrocono: przeciwko
temu nieprzyiacielowi wojne wielka podniosł: my
o rozlanie niewinney krwie Bráćiey nášych czynić
nie bedziemy? On zwiazeł powinowactwa/ ktorzy
z Mostiewskim miał (bo dał był zań w stan mał
żeński córke swoje Zofia) rozwiązał/ chcac sie zaraż
małey krzywdy zemścić: my zapomniawśy tałos
wego obelżenia/ przyjaźń swoie mu osłarowác ma
my? Nie day tego P. Boże. Zygmunt Krol świętey
pámieci/ ktorzy w tał wielkiey powadze był v wśyz
tkich Pánow Chrześciáńskich/ że go sobie zgodnymi
głosy żadali wśyscy mieć Hermana przeciwko mocy
Cesarzá Tureckiego/ gdy od Papieża Leoná Dzier
siate^o Posel donie^o był Joánnes Píso máiac to wzles
ceniu/ áby go od wojny Mostiewskiej z Wasilem
Iwánowicem odwiódł/ y przymierze między nimi
postánowił/ odpowiedział: Że on od Mostw po
toy sta

20
kon stateczny sobie / y Pánstwu swemu inaczey wczynić nie może / iedno broniá : y przetoż wojnę przedsię wzięta / Pána Boga ná pomoc wzięwszy / koncząc chce. Baprawde wojna z tym narodem / nie traktaty postępować / y rozprawiać się potrzeba. Nie Postlowby do nich śląc / ale Trebáčow. Niech żeby iuz po tych (bo ci pospolicie geby krostawe máia) rece ich Hospodar wmywał / iako wiec zwykł czynić / po pocátowaniu rezi tego / Postlow Cudzoziemskich / ábo też gdy tylko do niego mowia / ábo nań pátrza. Ták ich ma za niegodnych rať y oczu swych / ták ich ma za sprosnych y plugawych / á siebie samego za ták bázoczystego / że rozumie / iż za doctnieniem się go / ábo za weyrzeniem nań / ma bytż od nich splugawiony / ábo iako od Bazyliskow iákich zaráżony. Co Antonius Posseuinus, ktory tэм byl od Papieża Grzegorza Trzynastego Postem / czlowiek wielkie° rozsuđu / poczyta za wielki despekt / wszystkich Pánow y Monárchow Krześciańskich / y powieda / żeby się żáto wšyset gorzco wziąć miał. Nie czyni te° Ociece Swiery Papież : Nie czynił sam Chrystus Pan / aby się miał zaráz potym wmywać / gdy nań weyrzano / do niego mowiono / ábo się go dotykano / choć náwet z iáwno grzesznikámi obcowal : á tá brzydka bestya Moskiewska co cośnikiem / cybula / gorzalka / potem iako pies od kilku dni zdechły śmierdzi / á rece ystáwicznie ma splugawione krowia poddanych swoich / ktorym nie inaczey iedno záwždy Tyráńko pánuje!

pánnie / co czyni : Podobno to oni rozumieia / że
kiedy tego swego Hospodará w one Ornaty / y Ko-
rony drogiemi kamieniami y Perłami śądzone wbióra /
a ná Maieście kosztownym posadza / a sami też
przed nim w owych stylach y złotogłowach stoia /
które od stá lat y wiecey vmyślnie dla te° w skarbie
chowáia / że to już nie głowiek / y że go ádorowác
wszyscy powinni. Niechże tedy już vnich będzie An-
tykryste / ále u nas niech przecie będzie Kniázię. Wiec
coż tam poPoslech : kiedy nie to co máia w zleceniu
spráwować moga / ále to ná nich wymoc chca / czego
potrzebuia / y dla te° ich więzienię / głodem / smrodem /
przegroźkami / trapią / strąsą / stomoca. Postow
Krolá Augusta / Janá z Krotosyná / Woiewoda
Inowłodzskáwskie° / Kárbáelá Leszczyńskie° / Stá-
roste Kádziejewskie° / y Janá Tálwosá / Káştela-
laná Smudzkie° / co tam podkáło : a iákich ludzi : A
zaż przed ich oczymá konie / ktore byli w dáry przy-
wiedli / nie rozsiękáli : co sie zaś im v nich podobáło
gwałtę bráli : Cze° sie niewstydáli / częstokroć przed
námi wspomínác / z vrogániem / y násmiewistkiem.
To w te czasy konie Postow robáli / rzeczy ich gwałtę
bráli. A teraz co ? ludzie ich mordowáli / obdziera-
li / krádli. Zábito w tym tumultie / ludzi Poselskich
kilku : drudzy nágo tylko do Dworu Poselskie° przy-
biegli. Potrądziono ich potem / przez trzydzieści : y
jeszcze by ich byli wiecey ci Kánnibálowie Moskies-
wicy potrądzi / byśmy byli tak wielkiey strázy okolo
siebie

siębie nie miewáli. Po śmierci króla Amosetylora
syn iego Hamon na państwie vsiadł. Czego do-
wiedziawszy się Dawid/posłał Posły swe do niego/
częścia w sumtku go ciesząc / częścia winczuiąc mu
na tym nowym Królestwie/ szczęśliwego powo-
dzenia. Hamon zá rada złych ludzi/ one Posły stro-
motnie wygnał. Czego się Dawid dowiedziawszy/
mścić się nie żąniechał/zebrawszy Woysko przeciwko
niemu. Naszych zaś Postow nie wygnano/ale máło nie
przez trzy lata w więzieniu trzymáno. Zaczę dáleko
służnięysza te° się nam zéścić. Kzymiánie posłali byli
niegdy Posły swe do Korjntow/traśfunkie w mieście
Koryncie/oblani byli plugąstwem. Wzieli się zá ten
despekt Kzymiánie/ y przyciągnawszy pod Korynt
z woyskiem/ ono wielkie/ y zacne miasto zburzyli/ y
wniwecz obrocili. Naszy zaś Postowie/ czym są o-
blani? Niewinna krwia Bráciey swoich/ Powins-
nych/ Przyjaciol. A co wielęza/ nosząc na sobie oso-
ba Pána/ y Rzeczypospolitey/ splugawieni/ y obel-
żeni potwarzają tak/ iakoby Król Je° Mość/ z Rze-
czypospolita / przysięge uczynioną złamać miał.
Czy máło to było/ tak wiele niewinney krwie
ludzi zacnych/ pokoiem ich vbespieczyszy/ y owo-
żem wielkiem osiárowaniem chęci y przyiaźni swo-
ich/ do siebie przywabiszy/rozlać: ciała ich stro-
motnie obnażone/ y głębokimi ráunami oskárádzone/ po-
vlicách / y polách / Psom/ y Ptakom/ tu potárinu
miotác/ iesli też ktorzy zá dziwne spráwa Boża ży-
wi zostá-

wi zostali/ y tych okrutnych rąk wśli/ po turmach ro-
zestac/ w niewoley/ y niedzy wielkiey chowac/ rozlas-
czywszy ich z miła Dyczyna swoia/ z nieprzeplacosa
na wolności/ powinności/ przyiacioly : czy mało
to mowie było : ieszże im tego niedostawalo/ żeby
Krola Je^o Mości. Pana naszego/ y Rzeczpospolita
nasze/ tak do wszystkiego świata wdali/ iakoby Krol
Je^o Mość/ y naród nasz miał bydz ten/ ktory pakt po-
przysiężonych nie trzyma. Co iako słusnie bärzo nas
obysć ma/ snadnie to zrozumiec/ poniewaz Je^o Krol
lewsta Mość/ Pan nasz/ Pobożnościä swoia/ y
wszystkimi inšymi cnotami/ Panä Chrzesciänskie-
go zdoiacemi/ inše wszystkie Pány Chrzesciänskie/
iesli nie przewyżsa/ pewnie sie im rowna. Do tego
miedzy inšymi stanowi też paktä/ y przymierza/ z
takowymi/ ktorzy ich niezwykli trzymac ty/ co sie im
nigdy nieprzewierzyli/ ä pegotowiu/ tym ich w czas
le nie zachowala/ o ktorych starczności/ y sumieniu
watpieby mieli/ iako nas to Mostwa wdawa/ zes-
siny paktä poprzysiężone zlamali. Dla Boga/ czy
może bydz nad to co wiekše/ co sie Krolowi Jego
Mości Panu naszemu/ y Rzeczpospolitey od tego
narodu dzieie : Al ieszże od takiego narodu :
Od takiego/ ktorego pod Słońcem świata/ nie masz
márníeyše/ y niżzemnieyšeg. Nie byloc przed tym
nasze Państwo tak šerokie/ y potężne/ iakie z łaski
Božey teraz iest : ä przecie wielcy/ y możni Monar-
chowie/ y ta Mostwa sama/ wielce sie na nie oglada-
li/ y za

li/ y za ledno šťastie to sobie pożyta/ kiedy od nas
połoy mieć mogli/ nierzkać żeby kiedy przyczyna
do nieprzyjaźni/ y wojny dać mieli. Teraz że tlos
stwa nad nami przewodzi/ Boże wszechmogący co
to vždy jest? Czyli też iuż/ iako inšych wszystkich
Państwo/ času swego/ iak y tego wypadł sie przybli-
ża? Nie to podobno. Bo kiedy iuż ktore Państwo
Pan Bog tak pokarác chce/ tedy pewne znaki wypadł
iego pierwey sie okazują. Czego my ieſzże teraz
tak dalece/ nad to swo Oczyzna/ nie wpátruujemy.
Bo mamy z lásti Božey Pána takowego/ ktory
wszystkiemi wielkimi cnotami/ rowna sie onym
świetym Przodkom swoim/ Familiei Jągiellowey/
ktorzy mając miłość przeciwto nam/ y Państwu te-
mu/ zwykli byli zabiegac w czas wypadkowi/ nieſta-
wie y wszystkimu złemu/ tej Rzeczypospolitey. Do
tego ieſzże v nas rada mądra/ zdrowa/ y Panu
swe° życzliwa. Nad to/ narod náš ieſt takowy/ ktory
ſlawy Panow swych/ y narodu swego pragnie/
mestwem/ dzielnością/ wszystkimu światu zálecony
bydź chce. Zacz y wſzedzie nášych znaydzie/ w We-
grzech/ w Woloſzech/ Turcech y indziej. Což tedy
w ry ieſt/ że przecie ten niſzczemny narod Moſkiewſki/
takowe° teraz nad nami przepychu záżywa? co te° za
przyczyna? Niewdziecznie ſcenáſá/ lásti y blogoſta-
wienſtwa Bože°. P. B. ná to państwo/ prawié do ra-
podacie/ á my go brác nie chcemy: Otwarza ná oczy
y pokázuie/ że ſie nie mamy cze° ſtráchac/ á my przecia

trzec nieśmiemy. Bierze tedy Pan Bog/ podane
nam dobrodzieystwo swoje od nas/ iako tego nie-
wdzięcznych/ zátwórdza sercá náše / y utwierdza
nas w tey boiáźni. Ale sie my obaczmy/ lástka y mi-
łosierdziem Páńskim nie pogardzaymy/ oczázyey
nam pokazáney nie opuścaymy/ ále rádniey obie-
má rełomá/ zá nie sie wymiymy: nie boymy sie tego
márnegó/ y nitczemnegó naródu/ nie stráchaymy sie
wielkości ich/ która sama walcza. Nie ná gromaz-
dźle/ y wielkości ludzi/ moc y potegá/ ále ná me-
stwie y dzielności/ należy. Ażáś o tym niewiemy/
+ że kilkásiet Hiszpánów/ kilkátroc sto tysięcy Indow
porázili: Može bydz Moskwa zbroynieysza / ániż
támci ludzie/ tego niewiem/ iesliż sa walecznieyszy.
Drody iest dosyc/ chlopi iak Olbrzymi/ ále cnoty zá-
pieniadz nie máś/ serce práwie niewieście. Aż
wielka/ y szeroka iest ziemia Moskiewska/ y ma lu-
dzi niemálo/ iednáť wielksza iey czesc iest taka/ kto-
ra nie ma ludzi/ do boiu sposobnego. Pisa Hollán-
drowie y Zelándrowie/ w swey náwigácyey Pu-
tlocney: że w Moskiewskie Páństwie/ w Nowey Ze-
mli/ tráfili ná takowych ludzi/ ktorzy gdy wstýsłeli/ że
zrusńnice wystrzelono/ pádli ná ziemię zápomniaw-
szy sie/ rozumielac że piorun vderzył. Coż kiedyby
táki lud wstýsłal/ bicie zdział/ że áż ziemia drży/ do-
pierzby sie zápomniál. Gdy iedne° czásu Wybrán-
cy/ w Moskwie monštrowani byli/ y do celu ich strze-
lác vczono/ ieden celu/ choc wielkiego vchybiwszy/
daleq

báleło ná stronie chłopá zábil. Oco gdy go karác
chciano / ták powiedział : Jż y ruśnicá / y proch / y
kulá / sa Hospodárstie / przeto nie godziło sie mu z tym
inaczeý postepowác / y kule indzieý dirygowác / ieno
tám / tedy sámá vderzyc chciała. Co rozumiecie / ie-
sliby táki żołnierz / wiele nieprzyiaćioł nástrzelał ?
chybáby mu sie čásem tráfunkiem przydáto / ktorego
zábić. Widzieliśiny własnými swoimi oczymá /
wielka ich słabość / y nićzemność w teý woynie /
ktora między soba domowa wioda. Jáka mární lu-
dzie ? iák niebroyni ? iákie ich konie ? iákie bronie ?
Ostrożnieý v nas chłop ná kierzmasz idzie / ániż tám
drugi żołnierz ná woynę iedzie. Bo iesliż ma rzecz
na broń / nie ma ruśnice / nie ma łuku / nie ma drze-
włá : iesliż też ma łuk ábo ruśnice / nie ma rzeczney
bronie : y ták rozumie / że iedno drugie^o záwádza / y że
dosyć ná iedney bronie. Wiec sie wlecze bez czapki w
siermiedze / w kurpiách : á iesli iákí znáczny / to bebe-
neł do siodła przypnie / sam bez pásá / refáwy opuści /
że beda wiśiáły áż do ziemi / kiedyby kto przypadł /
á viał go zá niego / toby chłopá / y bez bronie słaapy zwá-
lił. Tá zaś / ábo nedzna / chuda / ábo boiázliwa / ábo
twárdousta : á siedzi ná niey iák żoraw / ná siedle
wysokiem / żeby gotym lácnieý było stracić. A gdy
przeciwko nášym sie wypráwuie / tedy włásnie iák
ná gotowa / y nie omylna śmierć iáda : začym chłop
ieszcze domá bedac soba trwoży / á z oczymá nášez
go w polu / to inż od same^o stráchu zdycha. Ale chce-

cie W. M. że wam ich iednym słowem/ iący są/ wy-
raze: Właśni są terażnieyszy Żydzi. Tyraniſtwa/
którym ten naród ieſt wciśniony/ ſpiritus ich te-
pę: boiażń/ z ktora ſie rodzą/ tã w nich zoſtate/ y gdy
przećiwko nieprzyiacielowi idą. Animuſe w tych
ludziach ſą poniżone/ niewolnice/ nie wylataia w
gore/ nie kochaia ſie w gornich/ y pod niebo wynio-
ſtych zãmysłach. A coteż wielka/ iſzbrońmi nigdy
nie chodzą: atak drugi w te czasy dopiero/ pierw-
ſzy raz broń w garść weźmie/ kiedy ſie już z nieprzy-
iacielem w-⁺ganiać potrzeba. Jeſtei teſz ten zwyczaj
Turkow/ y inſzych nacy/ ale te zãwždy ſą in vſu, v-
ſtãwicznie woyny wiodec: y maia Turcy zãwždy
pewne exercitia woienne/ a zwaſzczą Jãniczarow-
wie. A Moſkiewſcy Jãniczarowie/ co maia za exer-
citia? wſiadſzy ſobie rã ziemi/ ſiachy grã (nie w-
ſpominaiac czego inſzego dla wſtydu) ale y tã grã/
coſ na woynę poſłã. Gdzieby tedy Żydzi/ takowã
ziemi mieli/ iaka ieſt Moſkiewſka/ a dali nam tãk
wielkie przyczyny/ iako Moſkwã/ do podnieſienia
przećiwko nich woyny/ choćby mogli miec Wo-
yſkã przez kilkãtroc ſto tyſiecy/ a zabysmy nie ſmieie/ y
z wielkã nãdzieia/ zwycieſtwã/ y pomſzczenia ſie w-
ſyſtkich krzyw-⁺d/ nã nie vderzyli? Ale lepiey o Mo-
ſkwie rozumieymy. Daymy to/ niech w meſtwie/ y
w Rycerzſkich ſprawach/ nie Żydzi/ ale Tatarowie
beda. Czy przecie nie poſſlibysmy z wielkã chęcia nã
nie? Czylibysmy ich nie przedzey pobili/ aniż pol-
czyli?

czyli? Nie dał im tego Pan Bog/ który rozmaicie
ludziom dary swoje wdziała/ abym mógł w dostatek/
powagę/ w sławę/ drugie^o też nieiało porównać. Je-
dnak/ gdzieby nie był tym obdarzył/ pewnie bym był
nie zaktopał/ tego talentu, ale na te posługi/ na roz-
szerzenie y sławę Rzeczypospolitey / Wyczynymiz
tey / obrocił: y byłbym inszym do tego/ nie tylko sam
iawnym y iasnym przykładem / ale y słowy pobuda-
ła/ y pomocą/ powodem. Ale to na stronie. Ta do-
mowa woyna/ bárzo ich nágość przed nami odkry-
ła. A ieszze z kim ta ich woyna z rázu była: z chło-
py: iało nam to samiż powiedáli. Ciz pod same para-
łany stolicznego miastá/ z kilka tylko tysięcy ludzi/
wazyli sie przysć / przedmieścia palić/ Hospodaro-
wi pod nos kurzyć: ta^o iż ich Hospodár z nami poz-
społu/ od nich był w wielkiem niebezpieczeństwie/ w
obleżeniu/ y w niedostátku żywności: y by był He-
tman ich Pásłto/ zdrády pod nimi nie uczynił/ wwie-
dzony będąc zlotymi gorámi / ktore mu Surski o-
biecował/ nie mogąc ich inaczey zbyc/ pewnieby co-
znaczego sprawili byli / albo przynamniej z
wielką sławą swoją sie zwrocili. Máiło to ludzic w-
stráinni przed tymi/ ktorzy wiec w posród^u Pánz-
stw mieštáto/ iż pospolicie sa do boiu sposobniejszy/
w rzeczách Rycerskich sprawniejszy/ czynniejszy/
predszy/ smielszy: á zwlaszcza ci / ktorzy gránice z
iakiem narodem walecznym máto. Ato nie cała iez-
dná Prowincya Siewierska/ máło nie w szyskiemu
Páño

Pánstwu strážna była. Wte czasy posłał był do
nas Hospodár/ y Dumni Boiárowie / chcąc to po
nas mieć/ ábysiny im broni náše od siebie oddáli/
obawiaiac sie te°/ żebysiny za ona occázya ze Dwor
tu náše° nie wypadáli/ y w niebespieczeństwo iákie o
nych/ y miásto sámo nie przywiedli: choc my z nimi w
liczbie/ żadna miára porównáni być nie mogli. Cze°
od nas nie otrzymawšy/ iáko rzeczy nieślusšney/ kras
ty/ táń kedy ná wychodzić z Dworu przyšto/ mocne
debowe porobili/ działá zátoczyli/ stráž wielka ofo
ło nas mieli/ Prochu/ Ołowu/ Delázá/ przedawác
nam zálazáli. Wiec sie my ich boimy/ á oni sie nas
iešze báržiey boia. Ci Żołnierze ktorzy byli w Mos
stwi przy Dymitrze/ iešze przedtym nižesmy táń
przyiecháli/ táń strážni byli Moskwie (choc ich nie
było tylko dwieście) że powiedáli/ iż ich było dzies
ście tysięcy/ y że przyiecháli opánowác Hospodár
stwo: y choc im byli przeto głównymi nieprzyiaciół
mi/ iednáń przecie / nigdy sie o nie kusíc nie śmieli.
Spiacych raz chcieli byli zdybác/ y pobić/ práwie
w Wielkanoc: ále gdy nášy według zwyczáiu Ká
tholickiego/ przy dobymániu z grobu Ciátá Pán
skiego/ w traby/ y w bebny vderzyli/ rozumieli że sie
postrzegli/ y táń im dáli pokoy. A ná tych Bráciey
nášych/ ktorych to teraz hániebnie pozámordowá
li/ pewnieby sie byli nie ósmielili / kiedybysiny byli
wszyscy w kupie / á ostrožni. Ale vmyšlnie nas byli
daleko od siebie gospodámi rozłaczyli/ á nášy táń bez
spieczni

spieczni byli/że drugich splacych pozabiano. Ktoży
wzdy mogli do broni przysć/ ci zdrowi zostali/ábo
przynamniey nie ledańko polegli. Lecz y ná tych
rosproszonych/ y spiacych/ nie stałoby im sercá/ gdy
by tego byli niewiedzieli/ że ich przeciwko iednemu
nászemu/ kilka tysięcy stanąć miało. Wo wszystko to
woyko/ które Dymitr miał był posłać przeciwko
Tátarom Krymskim/ dawşy pokoy Tátarom/ ná
nas w te czasy obrocili/ z praktykowawşy ich dzień
przedtym w polu/ á potym w nocy do miastá potá-
iemnie w puściwşy: ták że w tym tumultie/ ták wie-
le ludzi w Mieście Moskwi byto/ żeby był mogł
wşedzie po vlicách iábko po ludziách potoczyć.
Nie leda tedy żywciesto/ y nie leda pochwałę Mos-
kwá otrzymáli/ gdy onych kilka tysięcy ná iednes
go sie z náşych oburzyli. Gdy potym Pánowie Pos-
łowie do zamku ná traktaty iędzili/ choc nas czasem
nie było/ iedno kilkadziesiąt/ ábo sto ięzdných przed
nimi/ przecie sie im zdało/ że nas do tysiącá iędzis-
zo/ y ták to w głos/ y przed námi twierdzili. Ták sie
náşy temu márnemu narodowi ozdobni/ y ogrom-
ni widzo. Kiedy Moskwa chca łó z wielkie sercá/
y sił/ bårzo chwalić/ tedy ták mowia: Jest to ták Bohá-
tyr/ żeby sie mogł z Litwą drzec. Jáko v nas wiec
Drabla/ z chłopem dobrym kláda/ ták Moskwa ká-
zdego z náşych/ z nawielşym swoim Bohátyrem/
ábo Meżem równáia. A to iáko sie nam spodobać
iz od sámeego Hospodára/ y od wşystkich Dumnych

Boiár/ w tym piśmie/ w którym Krolá Je° Mo-
ści Pána nášego winuia/ iákoby Krol Jego Mość
przymierze z Borysem Zodumen postanowione zla-
mać miał/co przedtym mówili/ tak napisáli. Z
gdy przysli/ Pan Wotewodá Sedomiersti/ y Syn
tego/ y Stárostá Dstrzki/ y inni Pánowie z Polski y
Litwy/ z tym człowiekiem (to iest Dymitrem) w Ko-
sienskie Hospodárstwo/ do Siewierzá/ poczał oszuki-
wać y strážne Siewierzan Krolewskimi imieniem/ iák-
oby Krol y Pánowie Káda/ perwie tego dosli/ že
on prawdziwy Sárwie/ y stáć za niego chce/ že wszy-
stá Polska y Litwá/ y idą oni z nim/ za Krolewskim y
Pánow Kád rozkazánié. Y že w Siewierzu zátnym po-
czeli przystawác do te° Dymitra. Alec im ná to Páno-
wie Postowie/ y Postánikowie dobrze odpowiedzie-
li/ y odpisáli w te słowá: Kádzi to bárzo słyszimy/
czegośmy przedtym nie wiedzieli/ že o nášego narodu
imie Krolá Je° Mości/ y narodu nášego/ Polskiego y
Litewskiego/ iest tak strážne/ že zárazem ná to imie/ y
postrách/ zamki/ prowincý/ ná strone Krolá Je° Mo-
ści podáta. Zaczynby iuż nie Krolá Je° Mości Pána
nášego Miłosćiwého winowác/ ále rádniey tám tych
ludzi/ ktorzy sie imienia Je° Krolewstien Mości tak
predko vletý/ Zamki Dymitrowi podáli. Záprawa
nie wiedzieliśmy tego przedtym/ co teraz wiemy. V-
miała Mośćwá przez ten wšystek čas defekty swo-
ie/ tak przed námi vkrýwác/ žeśmy ich poznác nie mo-
gli: y owšem/ bárzo wiele o ich męstwie/ y dziel-
ności

ności rozumieli. Teraz zaś dziwna sprawa Boża/
w tym mało nie trzyletnim naszym w Moskwie nas
zatrzymaniu/ albo raczej w więzieniu/ tegośmy się na-
uczyli/ y tenesmy z niego pożytek odnieśli/ zesmy
prawie na oko widzieli/ iż ten nieprzyjaciel miasto
potęgi/ ma tylko proza w postronnych narodow
stawe/ miasto rady/ chytróść y kłamstwo/ miasto
męstwa/ harde y okrutne siebie pokazywanie. Bo
częściej byli w nich w zamknięciu/ y pod wielką stra-
żą/ iednak przecie wstawnieśmy z nimi obcowali/
y wieleśmy z nich wybadali: mieliśmy też sobie nie-
których życzliwych/ za częstowaniem/ y podarkami:
byli y Szpiegowie/ na których Pánowie Posto-
wie/ wiele wazyli: a też na każdy dzień kłká nas do
miasta/ dla skupowania rzeczy/ y potrzeb wychod-
dziło/ kiedy się wielom rzeczom przypatrzyć/ y wiele
dowiedzieć mogło. Jako więc/ wielką trwogą by-
ła w Mieście/ gdy namnieysza wieść z granic/ o wa-
targnieniu naszych przyszła: Bo aże ich wiele było/
którzy sobie tego życzyli/ aby był Król Je° Mosć z
woyskiem co napredzey przybył/ y to tam Państwo
opánował/ iednak drudzy wspomniawszy na robo-
tkę/ która świeżo byli zrobili/ y na to obelżenie Kro-
lá Je° Mosćci/ y Rzeczypospolitey/ nie mogli sobie te-
perśwadować/ aby się im to bez karania zwieść
miało. Jakośmy często z wstich slyskeli/ że już grzechy
przyszli na nich (a grzech zwykli zwąć wśkeltie ka-
ranie zaś złości ich) iż już przepadli z Hospodarem/

y ze wſzytkim Hoſpodárſtwem / z máietnoſciami / z
żonami / y z dziećmi. Pieknie ow / choć Poganin naſ
piſał : Wielka / powieda / ieſt moc ſumnienia: á wielka
ná obie ſtronie / iż áni ſie boia ktorzy nie nie winni / áni
wſtawicznego ſtráchu karania / nie ſa próżni / ktorzy ſie
w ſłym wſynku czuia. Ale wracam ſie do onego / iż eſ
ſmy ſie my Moſkwy po te czáſy záwždy bali / á on
naſ bárziej. Jednak w tym miedzyſy byli / niſli my / że
miáſto boiażni / ſerce wielkie y iákies lekie naſ powa
żenie nam po ſobie pokázowali / deſpekty ná wiel
kie wyrzadzali / ktoreſmy co raz to połykali / y ow
ſem Poſty do nichſmy ſtáli / o pokoy ich proſiac : á
oni ſie z nim drożyli / choć im czáſem ow pokoy był
daleko potrzebniejszy / niſ nam. Co mogło bydź po
trzebniejszy^e y pożyteczniejszy^e Boryſowi Hoďunoz
wi náď wieczny pokoy / ktory mu był od naſ nie das
wnych czáſow podány : á záby był one^e / y z potom
ſtwem ie^e ná Hoſpodárſtwie Moſkiewſkim nie w
twierdził : Owdzie trácił ludźi wiele za cnych / dla
te^e / áby ſie był ná tę páńſtwie y z potomſtwę ſwym
vgruntował / á przymierza od naſ wieczne^e przyiać
niechciał: nie dla te^e pewnie żeby nie rozumiał bydź
ſobie / y potomſtwu ſwemu ono potrzebne y pożyte
czne : ále áby niecnocie Moſkiewſkiej / y zdradziecz
ſtiemu zwyczáiowi / ktorym pokázuiá / iáko by naſ
ſobie lekce wáżyli / obroć dał. Lecz tá chytróć / py
chá / y zdráďa Moſkiewſka / moſe bydź że ſie w náſe
dobro obroci. Dziwny ieſt Bog w ſpráwach ſwo
ich / á

ich/ á ktož to wiedzieć może/ ieśliž to nie spráwies
dlivosc y opátrznosc ie°/ spráwila/že miásto wies
cznego /doczesne tylko przymierze stánelo. Ale wrá-
cam sie do ich terazníteyšey woyny domowey/w kto-
ryiesiny wespoleť z ich Hospodárem w obleženiu
byli. Ná ostátek sam Hospodar glowa swa musiał
przeciwko tym chłopom swoim wyiechác / á przecie
choć w polu byl przez pul roka / stráciwšy wiele lu-
dzi/ wroćć sie musiał/ nic nie spráwiwšy/ y páń-
stwa nie wspotoywšy: choć przy nim stárby/ y wšes-
lákie dostátki byly / á przecie tego chlopestwa swego
pohámowác/ y wspotoić nie mogli: z kad ie° slábość/
y rego narodu nil zemnośc/ lácznie obaczyc sie może
Wiec co mi v nich zá rádáz: co zá glowy: co zá ro-
zum: Vpor/ chytrośc/ y zdrádá šczyra. Byláć tež w
Niemcech woyná z chlopy/ bywały y v nas rozruchy
domowe: ále nie ták sie předlo wšezely/ iáko wspotoi-
one byly. Niemáš ná šwiecie ták šczesliwego páń-
stwa/ ná ktoreby rozmaíte niebespieczeństwa przy-
pásć nie miály: ále te zniešć y w dobre obroćć/ po-
lázuie modrośc w rádžie/ pilnośc w spráwách/ y
potěžnośc w městwie. Czym pospolicie páństvá y
Rzeczypospolite stoia. Lecz Hospodar Mostiewski
nie wiedział zgolá co ztými swými chlopy rzec / y
iáko ich vškromić. Az bráćia nášými / co mu tam
teraz nád šyio leža / y pod nos kurža/ á záž wle co
z nimi rzec? Niechcie to káždy z štod miárkuić. Wa-
ia do mu w Páństwo kiedy chca / lećie y žumie: ktož

ktoredy chca/choc imo sam Smoleńsk/ieście sie przez
prawniac przez Dniepr: w iakiey liczbie chca/w kil-
kunastu/ bądź y w kilku koni: pala/ pustość/ ogniem
y mleczem / w szerz y w dłuży/ bez wszelkiego odpo-
ru/ aż pod same parkany Stolecznego miasta Mos-
kwy. Ale to podobno do czasu cierpi : A kiedy ia to
pokaże/ że sam ten Gospodar zeznawa przed wszyst-
kiem światem/ nawet na pargaminie/ ieście wiele
ktemi literami/ dla potomnych czasow/ to podać/ pie-
częć przyłożywszy/ y przysięga swo to utwierdzi-
wszy/ że im odporu dać nie może/ czy będziemy iuż
temu wierzyć : Weyźrzymyś tedy w te terażnieysze
paktá / á zaż w nich expresse to sobie nie wáro-
wali : Że iesliby tam ci ludzie nasz/ za mandatami
Krolá Je^o Mci odciągnąć niechcieli/ aby sam Krol Je^o
Mosć z wonstiem swym przyciągnął / y onych z tam-
tąd odwrócił. Czy uczyniłby to ten pyśny/ y hárdy
narod/ y ktorzy sie záwždy przed nami naybárzief
(iáko przed tymi/ z ktoremi szerokie gránice wióda/
y ktorych sie nabárzief obáwiać mogą) z meštwem
swym/ z dóstátki/ y potega pokázuia/ áby teraz słá-
bość/ niedostátek/ y nágość swoje/ ták iáwnie y iá-
śnie odkryć mieli/ gdyby ich do tego wielki gwałt/
nie przymusił : Czyby to pod publiczna pieczęcia/
na potóne czasy zostáwowáli / gódzieby tylko do czá-
su/ na nich tákí gwałt był : Ale by też dobrze y ták
było / żeby do czasu wstyd na strone odłożyli : te-
dnáć przecie glupia to bárzo rádá / wzywać w
Pánstwo

Pánstwo swe Krolá Je° Mości z Woyskiem/ nie
zarobiwszy Krolowi Jego Mości/ ná żadná przy-
iażn/y owšem ná wielká nieprzyiażn: y nie máiac te-
go Krol Je° Mość ták wielkiey potrzeby/iáko oni sa-
mi. Do tego wzywác Krolá Je° Mości/ przeciwn-
ko poddánym swym/ á ieszcze tálowym/ ktorým sie
tám ták szczęscilo/ że ówá rázy nieprzyiacielowi o-
bóz wšystek wzieni/ Woysko częscia pobili/ częscia
rozgromili/ y áž pod same pártany/ Stolecznego
miałá sie przymkneli: miedzy ktorými/ prawda/ iż
iést wiele dziwnych humorow / ále wierzyć mi
W. M. żeć tež ták iést wiele ludzi dobrych/ y cno-
tliwych/Paná y Wyzyzne miluiacych. Ale Mośćwá
przecie koniecznie chca/ áby Krol Je° Mość sam o-
soba swa/ y z Woyskiem ták iechał. Nużyś iedno/
Jedźmyś tedy / kiedy sie nas ták bázro nápieráia.
Krol Je° Mość iuž ináczey uczynić nie może/ bo go
Mośćwá przysięga záwiązáli: tego tylko potrze-
bá/ ábyśny Krolá Je° Mości ozdobnie z Poczta-
tám odprowadzili. Aleć sie lepiej tymi domowemí
flotniámi parác / y Seym rozzerwác / áby zátym
Wolność nášá/ ták w swey klubie stánelá/ żeby ni-
gdziey sady y práwá swym trybem odprawowa-
ne/ ábo przynamniey exequowane bydž mogły. Tá-
k sie nie porządnie w tey nášey Wolności Kochamy/
že ináczey niektorzy nie rozumieia/ iedno iżbyśny iá-
zá wzięciem Mośćwy strácić mieli: iáko by to nie
było/ pewnych ná to sposobow/ iáko by sie to dobrze
wátowác

warować nie mogło/ iakoby tam potym nie nášy
mieli przodkować/ miastá y zamki pod swoia stras
za trzymać: wyiaowszy/ żeby ci wszyscy powinno
ści swoiey zapomnieć chcieli. A czegoż ieszcze wiecey
sie obawiamy? Ato tego/ abyśmy potem oboygá
nie strócili/ y Wyczynny y Moskwy/ nie wiedząc iak
to sie z tak wielkim y szerokiem Państwem sprawoz
wać/ iako takiego szczęścia miernie zażywać. Służ
nie sie tego obawiamy/ iesliż sie nie bedziemy wa
mieli z tym dobrze rządzić. Aleć takowym sposo
bem/ y wiosel pozbywamy. Dziwna rzecz! zskąd sie
w nášych tak subtelne consideratiae biora. Nie mieli
takowych consyderacyi Przodkowie nášy/ ktorzy
dla tego gárdkowáli/ y krew swoia lali/ aby byli
Wyczynne/ iako nabarżiey rozszerzyli. Sáczym/ Rus/
Mázury/ Litwa/ Prusy/ Inflanty/ do siebie przys
laczego. Więc sie o to z wielką pilnością/ z wielką
praca staramy/ abyśmy iako nawiecey wiosel/ mieć
mogli/ y powiádaia to ci/ ktorzy ich wiele máia/ że
im bázko zdrowo z nimi: a kiedy Wyczynne rozsze
rzyć/ y dla tego troche z domu wychylić sie przy
dzie/ tu iuż wymowel rozmaitych szukamy/ tu iuż
tego chcemy vsć/ zástoniwszy sie ona Sentencyja:
Mole sua ruunt imperia. Dopieroż teraz bacze/ że
nászy/ y samych Hiszpanow subtelnością przechodza:
Bo sie Hispáni te° nie obawiali/ aby za opánowanié
Nowego swiata/ Hiszpániey potym pozbyć mieli:
nie tylko/ że tym ciężarem/ nie wpáda Państwo Hi
spañskie/

Spánstie/ ale ta wielkość/ y śerokość/ przed in-
szymi jest sławne/ możne/ y strážne : y namniey nie
jest Hispánom/ z tym ciężarem dušno. Alec bym
máło nie zgadł/ co w tym jest/ y z kád nam tá názyt
wielka subtelność pochodzi. Podobno to ona miłość
Przodków nášych/ przeciwko Wyczyźnie bázto teráz
źnieyszych czasów oźieblá: wiecey Prywacie swey/ á
niż Rzeczypospolitey dogadzamy. A ono náwet Po-
ganie/ sámym przyrodzonym rozumě sie spráwuiać/
to widzieli / iż prościeyszey drogi do niebá nie máš/
iáko przez zasługi pospolite/ y rozszerzenie Wyczyzny:
y że Wshytkim (iáko ow cudowny Krasomowca Rz-
ski napisał) ktorzy Wyczyzne bronia/ spomágaia/
rozszerzaiá/ pewne y náznáczone jest miensze w niebie/
śednibłogostáwieni/ wieś nie skóńczony jné beda. Wiesz
ktorzy Doktorowie byli tey opiniey/ że też y Pogania
niektorzy/ dušnego zbáwienienia dostapia : á to pew-
nie dla tego tak rozumieli/ że w nich wielkie cnoty/ á
miánowicie / wielka miłość Wyczyzny widzieli : bo
rzecz podobna/ że żadne dobro/ bez nagrody/ y zaplá-
ty od Boga/ nie będzie. Nie trzebáby nam tedy gor-
szymi bydź/ niż Poganie/ y owšem tym bázciey ie-
śsze Wyczyzne miłowáć/ y one rozszerzyć chcieć/ im
rozum náš lepiey jest/ á niż onych/ oświecony. Nie
trzebá sie Pánstw wielkich strácháć / áni też nimi
pogardzáć/ ale sie tylko wystrzegáć tego złego/ kto-
re wiec za dlugiem pókojem / y dostátkami wielkie-
mi pochodzi : spráwiedliwosci/ y praw przestrze-
gáć/ zbyts

gac / zbytkow zaniechac / Sasiadow sobie lekce nie
wazyc / wkszystkie przedsiwziecia y sprawy / ku do-
bremu Rzeczypospolitey dyrygowac / y sposobow do
zatrzzymywania iey / takowych nie zaniechac / iakich
wiec w podobnych rzadziech / oni madyzy Legislac-
torowie / a mianowicie Rzymianie zazrywali. W
prawdziec rozsadek moy jest staby / rozum barzo
miatki / nie patrze w rzecz gleboko : iednak przecia
rad takowych slucham / ktorzy pospolitym madych
rozsadkiem / sa madyzy y rozsadni. A ci / coby do za-
trzymania tego Panstwa / gdzieby ie Pan Bog pod-
zwierzchnosc nasze poddal / potrzebnego bydz rozum
mieli / nie zdalo mi sie bydz od rzeczy / troiko tu przy-
pomniec. Aczei sie tego nie pomalu obawiam / aby
kto nie rzekl / iz to jest / przed siecia ptaki lowic / abo
przed zwyciestwem Tryumfowac : a wszakze tez
nie bywa to pogantono / kiedy kto rzeczy przyśle w
patruie / y nie tylko o nabyciu / ale tez zarazem y o
zatrzzymaniu iakiego dobra / pomysla. Bo coż po
takowym nabyciu / ktore jest nie trwałe : coż po sta-
raniu / y pracy daremney : coż po pożytku tylko do-
wieczornym : Takowych tedy sposobow zazrywac
by sie moglo / obieraiac iednak z nich / ktoryby byl le-
pшы : Naprzod / miasta przednie / iako Nowogrod
Wielki / Pskow / Wielkie Luki / Smolensk / Jaros-
law / Kazan / Astrachan / y insze / przykladem miast
Pruskich / Gdańska / Torunia / Elbinga / y inszych /
wolnymi wzyuc : wzyuanie iednak naywyższej
zwierzchnos

zwierzchności Króla Je^o Mości/ y pożytkiem i^o
towym Rzeczypospolitey należącym. Takby sie
spólnie na sie oglądać musieli/ y ci ktorzyby między
onymi miast^y mieszkali/ y miasta ktoreby także w
postrzodku onych/ byty: iako to widzimy/ w Niem-
czech/ y tedy indziej/ że wolne miasta h^omuia Ksia-
żat/ od pospolitey oppressyey/ y Tyrani^owa: Ksia-
żet^o zaś wolne miasta od Rebellizyey: ieden drugie-
go na wodzi trzymać/ aby z powinności wytro-
zić/ y n^ozbyt wierzgąć nie mogł: Skadby sie i^o
nie zamieszkanie/ w Rzeczypospolitey stać miało. Po-
tym do miejsc tamtych pustych ludzi narodu n^oszeg^o/
tak Szlacheckiey/ iako y pospolitey condycyey n^o-
wieśc/ y nimi miasta one na l^ostale Colony/ onych
Rzym^oskich/ osadzić: aby za tym/ w tamtych kr^ociach
poteg^o n^oszych wielka byla/ a zwlaszcza g^odzieby
zamki pograniczne (w Starostwa te obroc^oiwszy/ y z
w^olościami pewnymi/ iurydyctyey Krolewskiey zo-
staw^oiwszy) w ludzic/ w żywnosc/ w strzelba/ do-
brze op^oatrzone/ dzierzeli: iakiem sposobem n^oszych
ter^oażnieyszych czasow/ Portugalczycy/ wielka czesc
Maurytaniey otrzymaw^oia / osadziwszy ludzmi
swemi/ Septe/ T^onger/ y in^osz^o zamki/ ktore (iako
przylegle) na i^ozdom/ y niebezpieczeństwow^o od Se-
rysa/ y B^orb^oarow/ sa podlegle. A ost^oatek ziemie roz-
dziel^oiwszy ia na pewne czesci y dzierzawy/ w len-
ne prawo rozd^oać/ narodowi nie tylko swoiemu/
ale y Moskiewskiemu/ przypuszc^oiwszy ich do praw y
wolności

wolności naszych: tego iedną przestzegając/ aby ieden nad drugiego mało był możniejszy / dla posiadzenia drugich/ wkrzywdenia / prąty / conspiracy. A ci ktorzyby takowym prawem te części ziemie y dobrą trzymali / iużby poddanym swoim tak ciestimi nie byli/ nie pustoszyliby tych dobr/ ale by sie z tym iako swym własnym obchodzili / nie tylko sobie samym dogadzać (nie tak iako Starostowie dożywni / ktorzy nie niedbają / by sie mało Starostwo / po śmierci ich zaraz wniwecz obrocić) ale y na potomstwo sie oglądając. Zaczymy sie solenacyey / y pospolitey Rebellizyey / wśc mogło. Bo pospolstwo /ktore^o sie sprawiedliwie panuje / y ktore w pokoju żyje / a chleba ma dosyć / nie może słusnie narzekać / y o rebellizyey myśleć. Ale ci ono z przyrodzenia swego iest lekkie y do odmiány skłonne / iedną przecie bąrziej iedną rzecz a niż druga / poddanych nie porządnie przeciwko Zwierzchności / wzburza y wzrusza. Mogłyby sie tedy sposoby takie znaleźć / ktoremiby to państwo / gdybysmy go za pomoc Bożą dostali / otrzymać sie mogło. Ale nas nie tak podobno trudność zatrzymywania / od tey occazyey odwodzi / iako gnusność / y niżemność (iuż sie tak wyrzec musi) naszą. Co iesliż tak iest / obawiać sie tego wielce potrzeba / aby nas Pan Bog za tak wielką niewdzięczność naszą / bårzo nie skaral / y żeby nam tam Tatarzyną nie posadził / y tego / za Sasiadą nam dał. Zda mi sie / żeby nam z tym ciężey było

żey było / aniż swemu / ktory ono trzema łopiami
przebity będąc / a między trupami / iuż na poły w
marły leżac / na Sasiada narzekał / powiedaiac / ż
mu ciężey z nim było / aniż z onymi głębokimi
śmiertelnymi ranami. Bo iesliż tego zwierza do
brze znamy / snadnie to widzieć możemy / żeby ten
dostawşy ziemię Moskiewskiey / nie iuż na niey przes
tać chciał. Tak bowiem wściekły / tak łakomy / że
namnieyszym szczęścia powodem wniesiony będąc /
łopce granic swoich / aż na ostatnim Brzegu światá
tego / sypać pomysla. Strach człowieka zdeymnie /
przypominaiac sobie / co przypadnie / iesliż temu po
żarowi / w czas nie zabieżymy. Wszystkie to bowiem
złe / ktore wszystko Chrześciánstwo / od Turka / y
Tatarzyná / nieprzyiaciół Krzyża świętego / przez
ten czas odnosiło / y dotad (pożal sie Pánie Boże)
ieszcze odnosi / na náşe głowy / na náşe imiona sie
zwali. Oważac by nam tedy to wszystko iáko napil
niey : nie ważyc sobie lekce dobre swoich / ktore wszy
stkie na tym zawisły / abyśmy sie sami za te occázyna /
ktora sie nam teraz práwie samá podaie / wzięli : y
ważyc połoy wszystkiego Chrześciánstwa / y w czas
zabieżec / tey tak wielom rzeczy złych / y niebezpiecz
nych wielkości : wyprawşy / żebyśmy sie na
to bárżey ogladać chcieli / że sie to Chrze
ściány bydż mienia : gdyż Pan każdy Chrześcián
ski / dobrze sie na to rozmyślać ma / iesliż broń swoje

podnieść ma przeciwko Chrześcianom / ktora rás
dniey przeciwko Bisurmanom / przeciwko nieprzy
iacielom Krzyża swietego / obrocona bydz ma. Albo
też / zeby sie nam zdało / to przymierze trzymać / ktore
teraz iakoby na cztery lata miało bydz miedzy nami /
a niemi postanowione. Ale co do pierwszego / iacy
to sa Chrześcianie / iacno obaczyc z tego / co sie iuz
wspomniało / y z tego ich przeciwko nam zdradziec
kiego / y okrutnego postępn. A wszakże / dla lepszy
wiary tego / co sie temu narodowi zadanie / przywioz
de świadectwo iednego człowieka Wielkiego / a prá
wie Swietego / ktory też v nich był długo w więzie
niu. Ten tedy / tak ich opisuje : Prawdziwie (powiás
da) ci ludzie Chrześcianskiego nazwisku y tytułu /
nie sa godni. Gdyż pod tym imieniem pełnia takie
grzechy y sprośności / iakowych żaden inni narod na
swiecie. Z świadok to przed Pánem Bogiem / Jezus
sem Chrystusem / że przez tak wielkie peregrynacye
swoie / ktorem czynił po swiecie / iędzac po Hiszpans
en / Francyen / Niderlandzie / Włoszech / Indyen Or
entalstien / y Decidentalstien / po częściach ziemi Rus
zynstien / Perstien / Arabstien / conuersując y obcu
jąc z wielką częścią narodow tego swiata / nie widział
iem / ani słyszałem / o takowym narodzie / ktoryby zro
wnał z Mostwa / we wszelakim rodzaju nieprawo
ści / przewrotności / zdrady / co by tak był prożen wsze
lakien słuszności / y sprawiedliwości / prawa ludzkie
go y Boskiego / prożen wszelakien miłości / y skłonno
ści miłos

ści miłosierdzia / boiaźni Bożen y ludzkiej / pełniac
względnie grzechy / nieprawości / sprośności / rozpusty /
wżeteczności / sodomie / gwałty : a to nieperwne tyl-
ko osoby / ale y wszyscy wobec / tak mialt iako y wielcy :
a natoprawniejszy / y naybiegłszy we wszystkich nie-
cnotach są ludzie Duchowni / Klerncy / Czerncy / Prze-
łożeni / wiekszy y mniejszy / ktorzy we względem roz-
dżaiu / zdradcy / y kłamstwa / są ostrzyszy y subtelni : a
zastępi / brzydzy / szkaradni / głupi / we względach rze-
czach do cuoty należących / i. c. X potym niżej. Bez
wątpienia / narod to tak zdradliwy / tak przewrotny /
tak kłamliwy / takiego na świecie drugiego nie ma-
szę oszustwie / złośliwi / suspiciofi, perniciofi, niewier-
ni / niewstydlivi / pyszni / łakomi / brzydzy / nieludzy /
nienawisni / niewierni / mierzieni / szkaradni / pełnia-
cy grzechy tak sprośne / ktorych mie wszędy pisać : a nas
derżyszko głoſni nieprzyiaciele imienia naszego Ka-
tholickiego. Oświadczam się przed Bogiem / że to
wiem / to twierdżę / a wiem z doskonałych experiency,
ktorzym pewnie doszedł / oczyma swymi widział y
doświadczył / że lubo mamy wielkie y gwałtowne nie-
przyacioły / iako Murzynny / Turki / Indy / y insze wżet-
elkie Heretyki / to są wiekszy y szkodliwszy / ktorzy nie
tylko nas ostawicznie szczypią y lżą sami przez się / a-
le przed wszystkimi narody zelżyć / zesromocić / y wi-
dzą nam skazie oskula / mówiąc y twierdżąc przeciwko
naszym wierze S. Kacholickiej / y przeciwko ich wszy-
stkim Professorum, tysiąc potwarzy / przewrotno-
ści wżetec

ści/ y wżeteczne kłamstwa: lżąc nasze chwalebne cere-
monie y obrzędy tak święte y potrzebne / ktorych si-
ła własnie z natchnienia Bożego poszło: światofrac-
lich iezników swych żadza/ rozpucżając na święte Śa-
kramentá: tym bázgien/ á dáleko bázgien na slugi Bo-
że/ poczawszy od Dycá świętego Papieżá/ aż do Za-
krystyanow. Wiec tymże sposobem / potwarzy kładąc
y na świeckie Monarchy/ ic. Atoż to są tacy Kzesciz-
anie. Co sie zaś tycze te^o przymierza/ ktore to iakoby
miało bydz na cztery lata / z nimi postanowione / á
któż tego niewie / że to przymierze na Pánów Pos-
slech/ y Postánnikách/ práwie wycisnione/ ábo rá-
czej wymeczone było: Ażáż sie Pánowie Postowie
y Postánnikowie / przed temiż sámymi Dumnymi
Boiáry/ z ktoremi o tym przymierzu tráktowali/ nie
protestowali/ że takowe przymierze/ ważne bydz nie
może: Powiedáli im/ że nam od Pána/ y Kzeczypo-
sp: zlecono/ nárol tylko z wámi przymierze stánowie.
A oni co? Nie może tak bydz. Niech koniecznie bedzie
Borsowostke przymierze potwierdzone. A dla tego
ich tak długo więzili/ chcąc niewolo/ niedostátkiem
ich ściśnawszy / to ná nich wymoc. Jákóż przecie
wiele wymogli. Ale masz to iuż bydz trzymáne:
masz taká przysięgá bydz ważná: Tochy takiem
sposobem/ y ten/ ktoregoby Zboycá poimał/ y puścić
niechciał/ hániebna mu śmiercia náostátek grożąc/
áżby mu pierwey przysięgi/ że skoroby go z ról swo-
ich wypuścił / miał Dycá y Mátkę zabić / á máie-
tność po-

tność pobrawszy/ iemu to przynieść/ powinien to
uczynić. Takowym sposobem żadneby kontrakty/
ważne nie były. Bo zadłużywszy sie komu/ mogli-
bym go potym náiechác/ y do tego przywieść/ żeby
mi przysięgl/ y z onego długa miełw towarć/ y o
gwałtownie do tego przywiedzenie/ nie czynić. Już
by tak żaden nie był. Bspieczn/ mająności/ żony/
dzieci. A iesliż in priuatis to idzie/ daleko wiecey
in publicis: á z to niekorzy opát rozumieia. Bo ies-
liż in priuatis przeciwko gwałtu sie protestujemy/
y prawem y lewem on czynimy/ nie tak dalece czás-
sem dla tego/ żeby sie nam gwałt iáki wielki stác
miał/ ále że sobie ow iákiżkolwiek przeciwko nam
postępek/ zá despekt porzynamy: daleko wiecey Mo-
narchowie te^o przestrzegają/ áby ich dostojenstwo y
reputacya wcale zostawała: ponieważ zá tym to po-
chodzi/ że y nieprzyiaciel bázciey sie ná nie ogląda/
y poddanych reuerentia przeciwko nim większa by-
wa. Jeszżeby to insha była/ gdzieby w Moltwie
to wolność Postowie mieli/ áby listy do Pánów
swych przesyłác/ y od nich záś respondi mieć mogli.
Alestawszy sie tam zaraz więznięmi/ y nie mogąc
mieć dalszey żadney inshy resoluciey od Pána/ nie
dźwio/ że sie bázciey do tego stłaniara/ tak rozumie-
iac/ iż ten który ich posłał/ nie tak sie tym będzie o-
brażał/ gdy co wiecey z muszu uczynia/ aniż im by-
ło złecono: iáko gdzieby przez starczność swoje/
więznięmi zostáli/ á ow Monarcha który ich po-
słał/zema

stał/ zemścić się onego więzienia Posłow swych/ ná
on czas nie mógł/ sic stantibus rebus eius. Bo co
Posłowie z muszu stánowią/ láčno kássowác/ y tá
jest drogá do zemščzenia się/ owego przymuszenia.
Ale gdzie beda záttrzymáni/ á za iednym/ y drugim
pisaníem/ ábo wskázaniem/ nie odpuszczeni/ tam iuż
woyna ich repetowác potrzeba: do czego iesliż ow
Monárchá przyiść nie może/ dáleko lepiej/ że ont
tak dálece się w traktacích nie przeciwiáia temu/ w
które^o są w rękách. Jest to dawny obyczaj Moskwy/
y máia oni to sobie za wielką mądrość politycká/
Posłow záttrzymawác/ y ná nich to/ co im jest pozý-
teczno/ iákoby wymeczyć: á mianowicie/ zwykli
to wyrzadzáć Posłom/ Rzeczypospolitey nášej. A
ono nie widza/ że to nie może bydz ważne/ nie tyl-
ko dla tego/ że jest przymuszone/ ale też y dla tego/
że w onym czasie qualitates, albo też y essentia
onego Poselstwa/ odmieniona bywa. Dam ná-
przykład: Stánowi Monárchá z drugim pokoy
dla tego/ że niepokoy ma w swoim Páństwie/ á
stánowi go/ póki nie rozumie Páństwo swoje w-
spokoic. Tam ten drugi Monárchá/ iesliż przez ten
czas záttrzymá iego Posła/ nic z nim nie traktuiac/ á
potym dopiero chce traktowác/ kiedy ow iuż tego
nie potrzebuie/ nie powinien ow Monárchá takoa-
wego przymierza trzymác. Bo przyczyna/ dla ktor-
ey pierwey chciał pokoiu/ odmieniła się. Jesliby
to/ rzekł iż ow Monárchá powinien o tym dác
znác Pos

znać Postowi/ aby nie nie stಾನowil/ tedy to w Mos-
jewi nie idzie: bo oni Goncą/ y w ziemie niepuszczają
sa/ iesli tego postrzega. Wiece y tego nie bacz/ że
wzajem każdy Monarcha/ może też ich Posty zatrzy-
mawac/ albo też dla tego nie ustanowac/ expostulu-
iac z nimi/ o zatrzymanie Posta swego/ iako o rzecz/
ktora jest przeciwko prawom wszystkich narodow.
Naostatel/ nie widza tego/ że Posel zatrzymany bez-
dac/ wiele sie może wywiedziec o ich defektach/ y
wiele rzeczy praktykowac: gdyz chocby tego ieszcze
bárzciey przestrzegali/ aniż przestrzegalia/ za dlugiem
tām mieszkaniem/ y przynamniey z tymi/ ktorzy w
nie są Przystawami/ y ktorzy go pilniua y strzego/
mądrym y kosztu nie żałuiacym/ obcowaniem/ bydz
nie może/ aby sie wiele wywiedziec nie mogli. Ale
by też dobrze to przymierze nie bylo/ na Panow Po-
slech/ y Posłannikach/ tak wycisnione/ y możemyz
iuz tego przymierza bydz pewni: Poty podobno/
poiki Pan Szuytski niewie co sfoba samym ma-
rzec. Ale iako sie namniey pokrzepi/ a czas y pogor-
de na nas wpatrzy/ wśaś obaczymy/ iesliż tego przy-
mierza tak swiatobliwie przestrzegac bedzie. Pe-
wnie zeby nas tu byl zaraz zostawisz Gospodarem/
nawiedzil/ gdzieby mu byli/ za dziwna sprawa Bo-
za/ Siewierzanie/ y iacis Fiedorowicowie nie prze-
skodzili. Atrásiliby v nas byli na wielki nierząd: a co
wielka/ za ona pompa Dymitrowa/ hoynoscia/ y
szkodrobliwoscia iego/ zastaliby niektorych byli nie

iało sobie przychylnych / a przynamniej w tym vs-
twierdzonych / że Moskwa iest narod potężny / y
ktoremu podolac trudnobysmy mieli / iałosmy to
zawždy przedtym inniemáli. Wszakesmy w vszy-
swe słyżeli / co zaraz po onym tumultie / koronując
tego terażniejszyego Hospodará swego mówili: Że
ieśli wolno było Krolowi Polskiemu prowadzić na-
Hospodárstwo Moskiewskie Dymitra / choc praw-
dziwym Dymitrem nigdy nie był: Czemuż y nasz Hos-
podár / tenże wolności zżywać nie ma / y prowadzić
też także do Polski / iakiego Jagiellowego potomka /
puszczac ziemie ogniem y mieczem: Głupiac w
prawdzie ratia. Bo y Krol Je^o Mości / Dymitra na
Hospodárstwo Moskiewskie nie prowadził / ani sie
to działo za roztazaniem Krola Je^o Mości (gdyż
dla tego nigdy Seymu nie składał / ani Hermanow
swoich z nim nie posyłał) y Państwo nasze nie iest
takie / żeby też dobrze y potomek Jagiellon sie taki
ozwał / abyśmy go iuż dla tego koniecznie przyiac
musieli / máiac z łaski Bożej Krolestwo wolne / nie
dziedziczne: atoli przecie / dosyc sie iuż wydáli z vs-
mysłem swym przeciwko nam / pełnym zdrády / y
nienáwisci. Nie wierzymyż tedy temu złemu / y zdrá-
dzieckiemu nieprzyiacielowi / nie przykładamy vszu
swych / y sercá tak łacno. Wspomniemy sobie (acz
to bez wielkiego żalu bydz nie może) iakim sposobem
one Nowogrody / one Wielkie Łuki / one Pskowy / one
Smoleńsk / y inże tym podobne miysca obronne /
od nas

od nas odeszły: a zaż nie pod przymierzem tych nies-
 zbożnych ludzi/ chytrościa/ y zdrada zginety: A nie
 śiegając dzieiow dalszych/ a zaż nie świeżo postanow-
 wione przymierze z Borysem/ za westanie w Włosć
 Wieliką/ kilką tysięcy ludzi / z działmi/ ten niebezpie-
 sny y zdradziecki Mostwiein nie zlamal/ nie zgwał-
 cił: A zaż w te czasy Przyluti miasteczko Kiazat Wi-
 snowieckich/ y Szlachcica iednego/ na imie Kamie-
 nieckiego/ nie splundrowal/ nie spalił: A to świeże
 braciey naszych połoziem vbezpieczonych haniebne
 zamordowanie/ czy nie dosyć te^o przekletego nieprzy-
 iaciela zdrada y oblude pokazuje: A tak **Wi-**
ścościu Panowie y Bracia/ przyczyny takie
 mialac / okazywa zdawną pożądaną widzac / same
 Fortune zwykłe Przodkom naszym / ludziom onym
 Rycerzskim/ traba swa wiejsza pobudka dawająca co/
 styśac / porwimy sie z tego snu: a do czego nam
 Bóg / do czego nam Cna kreć Polska/ do czego
 Fortuna Wycom naszych / sciesztacne y dosyć bez-
 rokie sporzodziła / droge nie warpliwa y prosta w-
 kazala/ torem wielkim przed nami y w przed pośla/
 ochotnymi sercy a wesolo idźmy / zelżywości/ zdras-
 dy/ chytrości/ y škod wziętych sie zemściemy/ słas-
 wy nabymy. Spomniacie sobie **Mężowie Sław-**
ni / Toporowie / Starzykoniowie / Gryfowie /
Jastrzebcy / Debnowie / Srzeniawcy / Mzurowie /
habdankowie / Maleczowie / y inzy / co Przodkowie
waszy z Mieszysławem / pierwszym Chrześciana

nem / y z Synem iego Bolesławem Krolew / w tey
Oczywiste robili / iako narody pograniczne gromili /
iako Litow nie raz wyracali / iacie / y tedy granice
tey Koronie czynili / iako słupy żelazne w Nieprze-
nā znāt kopcow / rekami swemi stawiali : Z druga
strone / Sasy y Prusy zwoiowawszy / żelazne tātze
kolumny w Osie rzecce / miasto granic kładli. Spoz-
nacie sobie Męzowie Bitni / Jelitowie / Lewartos-
wie / Junoscy / Leszczycowie / Sokoli / Pomiancy /
Sulimczykow / y drudzy / iako wasza Cna kre-
wā Lotierka / y Kazimierza (acz y przedtym) czes-
pochwale / imie wielkie / temu Państwu uczynila.
Nie bylo tak ostrego miecza nieprzyiacielskiego / kto-
regobyscie niestepili / nie bylo tak mocnych zadnych
murow / ktorychbyscie nie obalili / nie bylo tak Ry-
cerskiej nacyey / ktoreybyscie nie zwoiowali. A
wy teraz nie rzucicie sie z druga Bracia do szabel z
nie wsiedzicie na koni : nie porwiecie kopiy : nie
struszycie o mury : za ktoremi nie Męzowie dziel-
ni / ale Niewiasty mieszkaja : Nasze to dobra Oczy-
ste (bo y cnota Oczysta) nasze to sa starby / a ieszcze
w przyległości / czemu do nich Przodkow swych
nasladuiac nie idziemy : Wlazuie nam reka swoia
Oczyzna granice / tedyby ie miec chciala / starzac
sie y wyrstuiac / ze ciasno mieszkamy / a my o szesecie
samo na nas glosno wolaiace / nic niedbamy. Ano
Inflanty pod noga nieprzyiacielko / nad mysl / nie
tylko podobienstwo slabszo / dybszo / rece im od was
bienta

30
blenia wstąły / gárdła od wołania ná nas poschły /
bycie tát długo wyglódać ratunku nášego / z bos
lasy. Wiec Szweeya / Páństwo iáko świat stáros
dawne / w herz y w zduż dálekie y gtebokie / w
metállá y ludzcie dostátne / á zabý nie snádnó / zwlas
szczá tát lekkie nieprzyiacielowi / mogło zá tym bydż
odiete ? Atoli to pewna / że Rzeczpospolita nášá /
nieiáko ieszcze zá grzechy nášemi zámieszána / mogła
by tym / nie tylko samá w spokoiońa stánać / ále y oba
cym narodom / iesli iáki vszczyrbeł w czym wzięła /
sowita nagroda we wšytkim uczyniona / pokazać.
Bo o wierze Swiatey Cáholicckey / wátpić żadnym
sposobem niepotrzebá / żeby tánte Wschodnie / y
Pólnocne kráie / pátrząc y na życia cny sposób á pos
tepli / y náuce prawdziwey uchá nie zámýkáiác /
do niey serdeczna žádza / y stárániem goracym / pos
chutnić sie nie miály. Stawa / záprawda / nie tylko
Przodkom nášym zrownamy / ále y wšelákie naro
dy / ktorým támtá Monárchia / badż dla odległości /
á zstád niewiádomości / badż dla dawnych iey dzieł
iow inniemánia / zda sie niezwyciężona / przejdziemy.

Czego wšytkiego iá / iá? o Syn tey Wczechy / w
przeymem sercem życze / y te życliwość mo
ie / iá? aby zá Koleda / teyże Wczechy
swey miley / oddáie.



